Nr. 35. We Lwowie. Piątek dnia 13. Lutego 1874. **Rok XIII.**

Wychodzi codziennie o godzinie 7. rano, z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych.

Przedpłata wynosi:

MIEJSCOWA kwartalnie . . 3 złr. 75 cent.
" miesięcznie . . 1 " 30 "

Z p[illegible]ową:

Kwartalnie	w państw[illegible]	5 złr. — ct.
	do Prus [illegible]	3 tal. 16 sgr.
	" Szwecji i Danji .	6 " —
	" Francji . . .	21 franków
	" Anglii Belgii i Tur[illegible]	5 "
	" Włoch i ks. Naddun. .	13 "

Numer pojedynczy kosztuje 8 centów.

GAZETA NARODOWA.

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują: We LWOWIE: Biuro administracji „Gazety Narodowej" przy ulicy Sobieskiego pod liczbą 12. (dawniej ulica nowa liczba 201). Ajencja dzienników Piątkowskiego nr. 9. plac katedralny. W KRAKOWIE: Księgarnia Józefa Czecha w rynku. W PARYŻU, na całą Francję i Anglję jedynie pan pułkownik Raczkowski, rue des beaux arts 10. W WIEDNIU: pp. Haasenstein et Vogler, nr. 10. Wallfischgasse i A. Oppelik Wollzeile 22. W FRANKFURCIE: nad Menem i Hamburgu: p. Haasenstein et Vogler.

Ogłoszenia przyjmują się za opłatą 6 centów od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem, oprócz opłaty stęplowej 30 ct. za każdorazowe umieszczenie.

Listy reklamacyjne nieopieczętowane nie ulegają frankowaniu.

Manuskrypta drobne nie zwracają się lecz bywają niszczone.

Lwów d. 13. lutego.

(Sprawy komisyjne. — Tysiąc konfiskat w niespełna dwóch latach.)

Kwestja soli była przedmiotem obrad komisji budżetowej Izby posłów d. 9. bm. Dochód preliminował sprawozdawca p. Kallir na 19 mil. złr., co też przyjęto; a również pierwszą część wniesionej przez p. Kallira rezolucji: „Wzywa się rząd, aby dokładnie się zastanowił nad kwestją dalszego w jak najkrótszym czasie zniżenia cen soli" — a odrzucono drugą część: „tudzież aby przy zniżeniu — rozmaitem według miejscowych i topograficznych stosunków każdej żupy stosunków — ceny takie ustanowił, iżby od funta nie przypadały ułamki centów, inaczej ze zniżenia korzystaliby tylko przekupnie a nie konsumenci." P. Steffens zapytuje co się dzieje z odpadkami solnemi. Komisarz rządowy p. Kurz odparł, że zniżenie cen soli zależy od porozumienia z Węgrami, o które już się toczą rokowania. Odpadki wynoszą tylko ledwie 30.000 cetnarów wszystkiego. P. Dunajewski wskazał, że galicyjskie towarzystwa rolnicze udały się do rządu o zniżenie cen soli dla bydła. Ministerjum rolnictwa odpisało, że potrzebna jest umowa z Węgrami i że stosowniej by było starać się o zupełne zniesienie monopolu soli. Jakże zatem mają się o to starać towarzystwa rolnicze i czy rząd zamyśla o zniesieniu monopolu soli? Kom. rząd., ani rząd ani Węgry o tem nie myślą, bo trudno wyrzec się dochodu 16 mil. złr., musianoby nałożyć na wyrób soli podatek, któryby conajwięcej mógł wynosić 3 do 4 złr. od cetnara, a wszelako cena soli by nie spadła, i żupy we fabryki zamienione, nie wytrzymałyby konkurencji z zagranicą (Prusami). Przywóz soli objęliby wielcy spekulanci, którzyby także profitować chcieli. Do tego kontrola i utrudnienie ztąd sprzedaży... P. Brestel: W r. 1868 zniżono cenę soli o 2 złr. 40 ct., ale konsumcja się nie podniosła, choć na nią liczono. Zniesienie monopolu soli więcejby przyniosło państwu szkody jak konsumentom korzyści. Zniżenie ponowne cen soli wyszłoby tylko na korzyść przekupniów. P. Wolfram: Gdyby zniżono cenę soli o 1 ct. na funcie, to państwo straciłoby 3 mil. złr. rocznie, podczas gdy rodzina z 5 osób się składająca na rok tylko by 85 ct. przez to zyskała (na jedną głowę przypada około 17 funtów na rok). Konsumcja soli wzmaga się ze wzrostem ludności a nie ze zniżeniem ceny. P. Steffens: Choćby trudno było o zniesienie monopolu soli, to niepodobna jednak pomijać szkód, jakie rolnictwo ponosi w skutek wygórowanych cen soli. I tak kosumuje

	w Belgii	w Austrji
1 koń	$23\frac{1}{2}$	6
1 szt. bydła rog.	46	14
1 szt. bydła drob.	11	1

funt soli rocznie. A każdy gospodarz wie jaki wpływ na zdrowie i tuczność bydła sól wywiera. P. Kallir bronił swojej rezolucji, wykazywał, że monopol soli jest podatkiem najniesłuszniejszym, bo pogłównym, który ciąży bardziej na ubogim jak na zamożnym. Los rezolucji p. Kallira podaliśmy powyżej.

Jedną z najciekawszych komisji, byle poszła drogą rzetelną, byłaby komisja do zbadania wniosków, dotyczących powstrzymania koalicji zarządów kolejowych i rewizji taryf dla przewozu węgla. D. 9. b. m. komisja ta powołała i badała słynnego p. Juliusza Hirscha. Wykazał on, że koleje stare, przenosząc w r. 1858 taryfy osobowe z waluty konwencyjnej na austrjacką oszukały publiczność; zacytował, że ministerjum handlu co do tego przenoszenia waluty prawo prostowania taryf, ale że tego nie wykonano i t. d.

Komisja do strutynowania wniosku Lienbachera względem zbadania przyczyn powstania i rozszerzenia się krizys finansowej, wszystko czyni, aby udaremnić cel wniosku. Centraliści z góry zaznaczyli swoje wobec niego stanowisko, niewybierając wnioskodawcy do komisji, co było pogwałceniem zwyczaju całkiem naturalnego. Spostrzegłszy niecność swego postępku, uchwalili w komisji, wezwać p. Lienbachera jako „rzeczoznawcę". P. Lienbacher zrazu przesłał tylko kwestjonarz, z kilkunastu pytań złożony, i to ogólnikowy, dotyczący zasadniczego wykładu stosunków akcyjnych i kolejowych. Powstał tryumf ogromny w Izraelu centralistycznym. „P. Lienbacher nie zdołał nic szczegółowego zarzucić, więc wdaje się w komunały. Komisja wnet się uwinie z tą pracą!" wołali. Aż tu niebawem p. Lienbacher nadsyła drugi kwestjonarz, ze czterdziestu pytań złożony, a bardzo, aż nazbyt szczegółowo w *meritum* rzeczy wchodzący. — Pytania dotyczą przeważnie zmian, jakie wskutek prasku majowego nastąpiły w stosunkach towarzystw akcyjnych, mianowicie zaś, dlaczego Wechslerbank, Industrialbank, Commissionsbank i inne podobne banki upadły. Zarazem uprasza p. Lienbacher komisję, wezwać rząd, aby doręczył jej wszystkie akta, dotyczące banków w skutek prasku upadłych. Już więc piszą *Pressy* i *Blatty*: „Prace komisji bardzo powoli postępują". Naturalnie, skoro cały kwestjonarz jednemu tylko posłowi do sprawozdania poruczono.

Jeśli prawda, co pisze *Tagespresse*, to powód, dlaczego uchwalono obrady komisji zachować w tajemnicy, jest ten: przeszkodzić, aby rząd nie orjentował się zawcześnie, jaki duch panuje w komisjach, aby zatem nie mógł werbować sobie głosów dla usuwania wniosków, któreby mu były niemiłemi; że zaś przeciw dziennikom i publiczności krok ten wcale nie jest wymierzony, trzeba zaiste półgłówka, aby w coś podobnego uwierzył. Jakto rząd nie znajdzie ani jednego zwolennika w komisjach, z kilku lub kilkunastu i więcej osób złożonych, zwłaszcza, gdy w każdej komisji znajdują się członkowie centrum, czyli frakcji ministerjalnej? Dawniej delegacja nasza uchwalała zachowywanie swych obrad i uchwał w tajemnicy — aby polska publiczność o niczem nie wiedziała, ale rząd o każdem słówku obrad, o każdem pokręceniu wąsa wiedział.

Narodni Listy obliczyły, że w Przedlitawii od czasu objęcia rządów przez obecne ministerjum t. j. od 28. listopada 1871 do 31. grudnia 1873 było tysiąc konfiskat, z których dwie trzecie przypada na Czechy i Morawę. W tych dwóch krajach odbyło się w tym czasie 25 procesów prasowych i skazano razem na 1.314 dni więzienia i utratę 4.470 złr. z kaucji. Nie spotkało to jednak ani jednego dziennika lub redaktora centralistycznego w Czechach i na Morawie.

Czas ogłasza następujące pismo: „Przekonałem się niejednokrotnie, że nie posiadam zaufania przeważnej części wyborców powiatu Brzozowskiego. Niekorzystny ten stosunek osłabia stanowisko moje tak dalece, że udział mój w sejmie krajowym stał się zupełnie bezpożytecznym. Dlatego w ręce JO. księcia marszałka krajowego złożyłem mandat poselski do sejmu krajowego z gmin wiejskich powiatu Brzozowskiego.

Dydnia d. 9. lutego 1874.

Feliks Czaplic Pohorecki, były poseł Brzozowski."

Projekta wyznaniowe a delegacja nasza.

W komisji wyznaniowej Izby posłów ma delegacja nasza jednego tylko przedstawiciela, który przeto, że już inne okoliczności pominiemy, nic tam ani w swojem ani w swoich towarzyszy imieniu zdziałać nie może; a przed pełną Izbę projekta wyznaniowe nie tak rychło się dostaną. Mimo to jednak musimy już teraz poruszyć kwestję, jakie stanowisko w tej sprawie zająć powinna nasza delegacja, dlatego, iż przy ukonstytuowaniu koła jej ma być podstawą, że delegacja w sprawach politycznych ma być solidarną, w kwestjach „religijnych" zaś ma być pozostawioną każdemu członkowi wolność postępowania — kwestja zaś podstaw ukonstytuowania koła delegacji naszej jak najmocniej obchodzi wyborców, kraj, a nawet naród cały.

Otóż przyznajemy się, że takie postawienie kwestji tak ważnej zdaje się nam niemożliwem, niebezpiecznem, a dalej, że go wcale nie pojmujemy.

Niemożliwem jest, bo delegacja nasza w wspólnej reprezentacji państwa przedlitawskiego może mieć tylko jednakowe dla wszystkich członków zadania i cele, reprezentuje ona naród nasz jako część jego składowa, i reprezentuje prowincję jedną, tj. Galicję — członkowie delegacji są składową delegacji częścią, a nie luźnemi drobinkami, tem mniej zaś reprezentantami pojedynczych powiatów, stanów, familij, klubów, wyznań, lub też szkół politycznych, socjalnych, religijnych. Zupełna solidarność bezwarunkowa jest przeto jedyną podstawą ukonstytuowania się naszej delegacji — albo delegacji niema; będą tylko pojedyncze jednostki, mające prawo zasiadania w Izbie posłów, głosowania itd., z którymi kraj i naród nic niemają i nie mogą mieć wspólnego. Ten pewnik atoli zgoła nie przeszkadza, iżby w danych razach, gdy wytoczona w parlamencie kwestja nie jest polityczną, gdy nie dotyczy praw i dobra naszego narodu a odnośnie Galicji, ogółu jej mieszkańców uchwalono, że zostawia się członkom delegacji zupełną wolność postępowania — co też nieraz się zdarzało w dawnych delegacjach. Mogą wprawdzie czasem zajść wypadki, że uchwała większości zapadnie taka, iż mniejszość na żaden sposób nie zdoła pogodzić jej z swojem sumieniem obywatelskiem, to wypadki wyjątkowe, to przesilenia, w których nie mają waloru żadne regulaminy, na zwyczajny tok rzeczy obmyślany, i w których jedyna już jest droga odwołania się do wyborców. Dlatego nazywamy takie owej kwestji postawienie niemożliwem.

Niebezpiecznem zaś jest już po części dla powyższego powodu, że tamże fałszuje spójnię delegacji, jej główną podstawę wobec innych, po części na zabój wrogich jej stronnictw i frakcyj. A więc jeszcze dlatego, że za tym przykładem pojutrze, może jeszcze przed drugą sesją Rady państwa postanowionoby ową kwestję tak: „Solidarność we wszystkich sprawach politycznych, narodu naszego i kraju dotyczących, ale wolność postępowania dla członków w takzwanych kwestjach postępu," czyli „ogólnej ludzkości," a po prostu w kwestjach kosmopolityzmu, jak to już w pewnym dzienniku i w pewnej niedoszłej frakcji się odzywało i odzywa. W teorji bardzo pięknie to wygląda, ale w praktyce prowadzi do najohydniejszego świętokradztwa i złoczyństwa, bo do negacji a wnet i do zdeptania pojęć i organizmów religii, rodziny, gminy i narodu. To hasło obnosili i obnoszą zawsze wszyscy tyrani, czy to koronowani czy republikańscy; tym hasłem ajenci zaborczych rządów rugują miłość ojczyzny; pod tym hasłem grabiła, mordowała i paliła komuna paryzka; to jest hasło wszelkich koliszczyzn i hasło Bismarka. Pod tym hasłem centralizm austrjazko-niemiecki rozbija i dezorganizuje, a przynajmniej chce rozbić, zdezrorganizować narodowe składniki Austrji. Że zaś przywódzcy band kosmopolitycznych zawsze mają na celu coś wręcz antikosmolitycznego, ale dla nich intratnego, tak i centraliści pracują pod tym hasłem, eufemistycznie „postępowością" zwanym, na rzecz swego narodu — podczas gdy pojęcie narodu w katechizmie kosmopolitycznego postępu jest takim samym absurdem, jak pojęcie własności w katechizmie nihilistów.

Jest też takie postawienie owej kwestji niedorzecznem. Jak może być członkom delegacji pozostawioną wolność postępowania w sprawach religijnych, skoro Rada państwa żadnej niema w kwestjach religijnych kompetencji? W całej konstytucji nie spotykamy ani jednego wyrazu, z któregoby choć najsubtelniejszym fortelem wyprowadzić można, że Rada państwa jest soborem dla artykułów wiary i etyki katolików, kalwinów, prawosławnych, żydów, albo — *sit venia verbo* — mieszanym dla wszystkich wyznań austrjackich soborem? Czy wyborcy wybierali posłów do traktowania spraw religijnych? Sam rząd w motywach do projektów wyznaniowych zaprzecza najuroczyściej, jakoby zamierzał w nich stanowić o wierze, o religii; przysięga, że wszystko w nich dotyczy jedynie tylko politycznych stosunków kościoła katolickiego i innych.

Nie powiemy jednak, aby rząd miał słuszność z tem zaprzeczeniem, z tem przysięganiem. Wiara, religia, jako łącznik pewnej liczby ludzi, którzy nie są czystymi duchami, ma pewne formy, bez których nie mogłaby być tym łącznikiem, a rządowe projekta wyznaniowe we wielu punktach wkraczają pod tym względem w obszar wiary, religii. Ale dlatego samego delegacja nasza powinna solidarnie wystąpić i oświadczyć jednogłośnie: „Rada państwa nie est soborem, Rada państwa ani z ducha ani z litery konstytucji nie jest kompetentną w sprawach religijnych."

Niemniej solidarnie powinna postępować nasza delegacja, co do innych części projektów. Są one ograniczeniem kościoła, i osób duchownych — a przeto politycznemi, a otwarciej policyjnemi zarządzeniami w przedmiotach, które dotyczą korporacyj, całe państwo obejmujących i takiegoż stanu, a następnie i każdego świeckiego obywatela. Jasna ztąd konieczność, aby delegacja nasza w tej kwestji solidarnie, najsolidarniej postępowała. Znajdziemy bowiem w nich naruszenie najwyższych praw obywatelskich, jako to, że nikt bez śledztwa i wyroku nie może być karanym; że władzy politycznej nie mogą przysługiwać prawa sądom tylko przyznane; że każdy obywatel musi być uważany za nienagannego, dopóki naganność nie będzie mu formalnie dowiedzioną; że majątkiem może rozporządzać tylko właściciel lub legator; i mnóstwo praw i zasad tego rodzaju, bądź ustawami zasadniczemi, bądź kodeksem cywilnym już poręczonych i nietykalnych jak o tem najpobieżniejsze zbadanie projektów wyznaniowych i motywów dobitnie dowodzi. Czy wobec takich kwestyj może być pomyślaną różnica zdań w naszej delegacji i wolność postępowania na własną

Literatura obca.

(Histoire des commencements de la république aux Pays-Bas 1581 — 1625 par Daniel Stern. Paris 1873. Un volume in 8o. Michel Lévy frères.)

Pomiędzy dziełami jakie wyszły w ostatnim czasie w Paryżu, szczególną uwagę zwróciła praca pani Marji d'Agoult piszącej pod pseudonimem Daniela Sterna, o początkach rzeczypospolitej w Holandji. Pani d'Agoult, o której pisaliśmy już w jednym z odcinków *Gazety Narodowej* z powodu listów Mazziniego, jest autorką wielce cenionej „Historji rewolucji 1848". Bezstronność, właściwe ocenienie wypadków, jako też piękny styl i jasne przedstawienie rzeczy, są obok szczerego zamiłowania idei republikańskiej ozdobą nie tylko tamtego ale i świeżo wydanego dzieła o rewolucji holenderskiej.

Dzieło to zajęło nas więcej od tuzina francuzkich książek, już z tego powodu, że historja rewolucji holenderskiej jest dobrym dla ludów ujarzmionych przykładem. Polska podobnie, jak Holandja pozbawiona bytu politycznego, od lat stu napróżno dobijając się praw swojej niezależności, w walce Holendrów znajduje zachętę, pożyteczną dla siebie naukę i dowód, że dobra sprawa zawsze, w końcu zwycięża. Z tej to przyczyny i dla tego, żeby zachęcić którego z tłumaczów do przekładu książki pani d'Agoult, podajemy tu o niej trafne słowa A. Nefftzera, redaktora dziennika *Le Temps*, które spolszczył dla naszego odcinka, Mikołaj Kubalski, weteran z 1831 r. na trzy tygodnie przed śmiercią. Jest to więc ostatnia praca zasłużonego starca, który tak w kraju jak na tułactwie żył poczciwie i pilnie pracował dla dobra ojczyzny.

„Powstanie Holandji przeciwko panowaniu Hiszpanów, pisze pan Nefftzer, i założenie rzeczypospolitej „Zjednoczonych prowincji" jest w nowożytnej historji jednym z najważniejszych wypadków, obfitującym w ważne następstwa i pełnym dla nas nauki. Historja tego powstania jest godną najtrwalszej pamięci i sławy. Jeżeli przypominamy sobie brutalność i gwałtowność owej epoki, jako też namiętności, które zwykle poruszają się w wielkich rewolucjach, dzieje tego powstania przedztawią się nam jako fakt pełen czystości i wzniosłości ducha. Łączy on w sobie i w równowadze utrzymuje bohaterstwo i mądrość polityczną i pokazuje, co może wytrwałość i patrjotyczne poświęcenie. Wypadki rewolucji holenderskiej powiada wymowny historjograf, którego dzieło mamy przed sobą „przedstawiają naród mały co do liczby, ubogi co do przestrzeni, rosnący do niezwykłej wielkości przez swoje cnoty. Jego odwaga, jego patrjotyzm, jego bogactwa i jego wolność przez wiele lat zjednywały mu szacunek, budziły zazdrość i obawę w najpotężniejscych książętach, którzy jego przyjaźni szukali." Ale to nie wszystko. Wyjarzmieniu się Holandji nadaje najwyższy tytuł do pierwszorzędnych wypadków historycznych ta okoliczność, że nie samej tylko Holandji przyniósł on dobro, że nie za samą siebie tylko walczyła, ale cierpiała, walczyła i zwyciężała za całą Eupopę tegoczesną i za cywilizacją w ogóle; ta okoliczność, że zdobywając własną wolność, stała się użyteczną wolności politycznej i duchowej całego świata. Bywają zwycięztwa bezkorzystne i płonne, bywają inne które wynagradzają tylko egoizm zwycięzcy, bywają nakoniec zwycięztwa, których owoce dojrzewają dla całego świata, nie wyłączając zwyciężonego, jeżeli ten zechce z nich korzystać. Zwycięztwo rewolucji holenderskiej należy do tego ostatniego rzędu, do rzędu zwycięztw takich, jakie niegdyś odniesione zostały pod Maratonem i Salaminą. Jeżeli nie używa ono sławy podobnej do sławy, jaką okryte są owe nieśmiertelne nazwy, jest to niesprawiedliwością dziejów a raczej skutkiem złej i niezupełnej edukacji historycznej. Despotyzm, któremu zwycięztwa Holendrów zadały pierwszy cios i którego moc osłabiły, był o wiele niebezpieczniejszym dla teraźniejszego świata, jak najazd Persów dla starożytnej cywilizacji; wolność zaś, za którą walczyły kraje holenderskie, była wyższą od wolności, jaką znali i praktykowali poganie. System polityczny Syxtusa Piątego i Filipa Drugiego jest bezwątpienia klęską, najtrudniej dającą się powetować, jaką kiedykolwiek świat był zagrożony. Nieprzyjaźny wszelkiej niepodległości i to nietylko państwowej i kościelnej, ale nawet nieprzyjaźny niepodległości ogniska domowego, system tych dwóch monarchów wkładał narodom jarzmo jednostajności i nieruchomości, które byłoby przygniotło zaród postępu i przyszłości. Rodzaj doczesnego i duchowego upioru, zamierzał wyczerpać wszelkie życie. Powstanie Holendrów ważną rolę odegrało w usiłowaniach, które nas od tego złego uwolniło. Państwo wolne jakie się utworzyło skutkiem tego powstania, rozszerzyło daleko po za granice geograficzne swą działalność polityczną i moralną. — wydało ono Anglii Wilhelma III. i było wielkiem schronieniem wolności duchowej wtedy, kiedy Francja szła koleją hiszpańską. Nasz dziewiętnasty wiek winientakże wiele temu państwu. Holandja nie zajmuje dzisiaj równie jak dawniej świetnego stanowiska, nie dlatego, ażeby zasłużyła na poniżenie, ale dlatego, że ogólny postęp polityczny sprowadził ją do właściwych rozmiarów. Pomimo tego jest ona krajem wolnym i szanowanym a żadne z państw istniejących nie może się chlubić równie pięknym początkiem.

W walkach, przez które rzeczone państwo przechodziło i zorganizowało się, na szczególną uwagę zasługuje nienaśladowana wielkość mężów, którzy w nich udział brali. Wielkość ta jest jedną z pięknych stron szesnastego wieku. Przez nie przewyższa nas i daje zarazem do poznania, że prawa, według których rozwijają się charaktery, nie sprawdzają się z tą samą nieomylnością i z takiemże samem stopniowaniem jak w porządku umysłowym i społecznym. Nigdy natura ludzka nie okazała się silniejszą i płodniejszą jak w tych twardych starciach, z których się wydobyła społeczność tegoczesna; nigdy świat nie widział charakterów wznioślejszych i więcej wypróbowanych; ani też przekonań stalszych i więcej zapalających się do poświęceń, jak wówczas. Szesnaste stulecie było na Zachodzie wiekiem bohaterskim. Lecz i pod tym względem, to jest pod względem wydobytych sił indywidualnych, dzieje powstania Holandji są jakby uprzywilejowanemi dziejami. Jakiż to typ wykończony męża stanu i wojownika zarazem przedstawia się nam w postaci „Milczącego" trochę posępnej i tajemniczej, jak to sam przydomek wskazuje, która przecież w książce Daniela Sterna odzyskała całą swą świetną wielkość.

Dynastja do której należał, jest prawie jedyną w historji pod tym względem, że przez szczęśliwe zrządzenie natury, wielkie przymioty „Milczącego", więcej jak przez ciąg jednego wieku przechodziły sukcesyjnie jako udział rodzinny do Maurycego, Fryderyków, Henryków i do Wilhelma III. Oranii. W około tych książąt już to popierając ich już walcząc z nimi grupowała się plebejuszowska arystokracja, a właściwiej timokracja, jak ją starożytni nazywali, pełna znakomitych urzędników i wielkich obywateli. Gra stronnictw przedstawia też dla badacza politycznego widok niezmiernie zajmujący. Jednomyślność i solidarność narodowa istniała tylko na zewnątrz, wobec wspólnego wroga. Na wewnątrz zaś występowały zasady przeciwne i różne popierając władzę lub też walcząc z nią bez wyłącznego i trwałego zwycięztwa. W pośród kolejnych powodzeń i klęsk, potęgi przeciwne sobie utrzymywały się w równowadze wielce korzystnej dla wolności. Wsparty na masach a silny popularnością, statuderat zamykał w sobie zaród tego, co w republikach greckich nazywało się tyranią, a co my dzisiaj nazywamy cezaryzmem, to jest panowanie tłumu wcielonego w jednego człowieka. Arystokracja miejska, której wolnościami miał się opiekować, pilnowała jego czynności z czujną zazdrością i utrzymywała jego czynności w ciągłym szachu. Wolności te były jej nadane jako przywilej i różniła się też we wszystkiem od ludu i zależała tylko od siebie samej, od własnych sił i podań. Mieszczaństwo czyli miejska arystokracja, ożywioną była w najwyższym stopniu duchem prowincjonalnej i municypalnej autonomii, z której ustępowała jak najmniej na rzecz państwa. Konstytucja państwa pozostawała wątłą i chwiejną i niezdołała by się utrzymać, gdyby mieszczaństwo nie było znalazło swego uzupełnienia i zarazem poprawy w sile jedności demokratycznej statuderatu. W chwilach krytycznych i niebezpiecznych siła ta nabierała przewagi i objawiała swoją skuteczność — jak tylko zaś minęło niebezpieczeństwo, równowaga powracała. Należy zresztą przyznać, że statudero wie, bez względu na podtrzymujące ich stronnictwo, umieli miarkować się i wstrzymywać sami przez się. Tłumy ich podnosiły, żaden jednak nie był demagogiem. Nawet sam książe Maurycy, który dopuścił się złego rozkazując, czy też pozwalając na ścięcie Barneveldta, ma przynajmniej tę zasługę, że nie nadużył swego tragicznego zwycięztwa. Oswobodzenie Holandji było dziełem waleczności i wytrwałości. Utworzenie zaś państwa holenderskiego i ostateczne przeobrażenie go na monarchiją konstytucyjną, z rządem mieszanym i tranzakcyjnym pod dynastją ludową, zawdzięczać należy umiarkowaniu stronnictw, które jest zaszczytnym przymiotem ludu holenderskiego. Zresztą umiarkowanie to, o którem mowa, okazuje się w samej walce, w sposobie jakim się zaczęła i odbywała. Powstanie Holandji nic niema w sobie rewolucyjnego, było ono raczej aktem prawnej obrony, jak rewolucją; zostało przedsięwziętem nie tyle dla pozyskania praw nowych ile dla utrzymania praw już nabytych. Objawiło się ono naprzód jako intencja naprawy, jako usiłowanie przywrócenia siły prawdziwej władzy królewskiej, wynaturzonej jak mówili Holendrzy, przez niższe organa tejże władzy. Dopiero po wielu latach próby Holendrzy ośmielili się na jasną i stanowczą deklarację przeciwko władzy samego króla hiszpańskiego. A i wtedy jeszcze naród ten pełen skrupułów i wytrwały zarazem musiał przebyć jedną, że tak powiem stację, zanim postanowił rządzić sam sobą. Cnciano się oddać innemu państwu; proszono Francję i Anglię; przyjęto rządy księcia d'Anjou a w końcu poniekąd z rozpaczy opinja publiczna oświadczyła się za władzą najgodniejszego Wilhelma, zwanego Milczącym, który miał już być nominowanym dziedzicznym hrabią Holandji, gdy jednemu z skrytobójców nasadzonych przez Filipa IIgo udało się go zamordować. Później przybył Lejcester faworyt Elżbiety angielskiej a po usunięciu tegoż dom Nassauski wziął górę w osobie Maurycego. (D. n.)

rękę? Jeżeli tak, to jakaż sprawa może obowiązywać do solidarności?

Dzisiaj nie rozbieramy wcale; czy i jak ma głosować delegacja nasza co do projektów wyznaniowych. Oświadczamy tylko, że wobec nich solidarnie, najsolidarniej postępować powinna, i że uchwała pozostawienia członkom wolności w tej sprawie byłaby grzechem, błędem. Kompetencja Rady państwa, wolność sumienia, wolność osobista, bezpieczeństwo własności — są to przedmioty, wobec których wolności postępowania delegacja pozostawić nie może, choćby z góry była pewność, że wszyscy członkowie solidarnie pójdą ręka w rękę. Czy w innych klubach pozostawiono tę wolność? Czy tam nie wyrzeczonoby się każdego członka, któryby w tej sprawie wolności postępowania żądał?... Dlaczegoż nasza delegacja miałaby się jedna rozbijać? Zapewne dlatego, aby dwóch czy trzech ministerjalistów mogło pomagać centralistom w najdrażliwszej dla nich kwestji, utwierdzać ich zwycięstwo, reformą wyborczą osiągnięte, nadawać ich „wydziałom wykonawczym" prawa do gospodarowania w guście polityki Metternichowskiej i Bachowskiej — a jednak, aby mimo to zaliczali się do naszej delegacji, aby centraliści obwoływali delegację naszą za rozbitą, Polaków za ugiętych?...

I owszem, niechaj delegacja sprawę tę w powyższym duchu postawi, aby raz na zawsze pozbyła się tych „Polaków."

Sądzimy w końcu, że tak postąpić powinna delegacja nasza, choćby nie z katolików była złożona, ale z żydów, bisurmanów, wyznawców anglikańskich i jeszcze innych jakich przymieszek wyznaniowych. Chodzi bowiem w projektach wyznaniowych o ścieśnienie swobód obywatelskich, naturalnych a oraz nadanych i w używaniu będących, a więc o sprawę ogółu, a nie pojedynczej korporacji lub osoby.

Korespondencje „Gaz. Nar."

Wiedeń d. 10. lutego.

Czuły z natury na jakiekolwiek nieszczęście, a tem bardziej, jeżeli jakim dotknięte zostaje tak poważne grono obywateli, jakim jest znakomita większość wyborców jakiego posła do Rady państwa, podjąłem się na chybił trafił obrony ks. Kaczały, z czysto humanitarnym zamiarze, ukojenia żalu wyborców Tarnowa i Bochni, kiedy przeciwnicy „Pędractwa tarnowskiego" do publicznej wiadomości podali wykryty przez nich postępek gorszący ks. Kaczały, że syna swego wysłał do Kijowa na wychowanie.

Podjąłem się obrony, jak powiadam, na chybił trafił, nie wiedząc o faktycznych okolicznościach tej niecnej federalistycznej sprawki. Hołdując zaś zasadzie: „szukaj prawdy", byłem tak szczęśliwym, wykryć dotyczące daty, które jako najautentyczniejsze, niemogąc już oszczędzać nadal winowajcy, podaję pod surowy sąd opinji publicznej i wyborców tarnowsko-bocheńskich. Dowiedziałem się tedy nieszczęśliwi, podszeptami jakiegoś zdradzieckiego federalisty obałamuceni wyborcy! Ksiądz Kaczała ma istotnie jednego i jedynego syna, w 1848 r. urodzonego, którego wysłał do szkół do Lwowa, gdzie frekwentował szkołę realną i techniką; następnie wysłał go ojciec do Wiednia, gdzie w r. 1865 politechniczne studja ukończył; udał się następnie do Kongresówki i Warszawy, pracując tamże w technicznym zawodzie, aż nareszcie przez firmę małorusinów Jachneńko & Semereńko do cukrowni, na Ukrainie będącej, zaangażowany został w charakterze zastępcy dyrektora, a w końcu dyrektora. W ostatnich czasach udał się Kaczała (syn) do Kijowa, zakładając tam chemiczne laboratorjum i skład machin dotyczących cukrowarstwa.

Patet: że ks. Kaczała, wysełając syna swego na wychowanie do Wiednia, chciał go na Niemca przerobić, a co gorsza, na Polaka może, pocóż bowiem byłby go wysłał do Kongresówki i do Warszawy, a że nareszcie bezprzecznie i na to wpłynąć musiał, że się syn udał na Ukrainę i do Kijowa (chociaż syn ten znajdnjący się w latach jezusowych, posiada już warunki własnowolności) okazuje się jak na dłoni, że federalista Kaczała marzy coś o anektowaniu Ukrainy i o sfederowaniu się z Moskwą zapomocą jakiegoś tajnego chemicznego procesu. — O wyborcy! w takie wpadliście sidła, z których chyba, że was przeciwnicy „Pędractwa" uratują, lecz jakim sposobem, to niech już mnie o to głowa nie boli; swoje zrobiłem, odkrywszy całą zgrozę, za co mam nadzieję, dozgonnie mnie wdzięcznymi pozostaniecie.

Wszystkie dzisiejsze dzienniki komentują memorjał tutejszego stowarzyszenia robotników, w formie petycji do Rady państwa wniesiony; prasa liberalna podnosi pochwalnie spokojny ton memorjału, tudzież przemilczenie przyczyn nieszczęsnego robotników położenia. Snać obawiano się rekryminacji na niekorzyść systemu. Część merytoryczna memorjału nie odznacza się szczególną trafnością poglądu na środki zaradcze, gdyż domagając się zaprowadzenia powszechnego głosowania w pierwszej linii, o innych w tej mierze ważniejszych reformach tylko mimochodem wspomina jak n. p. o rewizji ustaw o stowarzyszeniach i zgromadzeniach, o zniesieniu loterji liczbowej, o wolności kolporterji, o zniesieniu podatku konsumcyjnego, opłat inseratowych, kaucji i stempla dziennikarskiego.

Zapowiedziane w mowie tronowej niemieckiej przedłożenie rządowe przeciw zmowom i ruchom robotniczym, jest również jednym z wymownych dowodów, że kwestja robotnicza weszła w stadjum, wymagające spiesznego radykalnego załatwienia, którego zaś dopatrzeć się nie możemy po dotychczasowej akcji czy to rządowej, czy parlamentarnej. Nieporadność ogólna zapanowała wobec obawy wybuchnięcia tej kwestji, mówiąc językiem ministerjalnym „z elementarną gwałtownością", mającą być uniewinnieniem nieporadnego rządu, z pod którego opieki i uporządkowania elementa się usuwać zwykły.

Prasa żydowsko-liberalna przerażoną została zupełnem przemilczeniem w mowie tronowej niemieckiej sporu kościelnego. — Wyglądano szumnej zapowiedzi bliskiej zagłady kościoła katolickiego, a tu ani słówka o sprawie, zajmującej pierwszorzędne umysły nietylko wielkiej ojczyzny niemieckiej, lecz zarazem całego świata katolickiego. Ztąd obawa bynajmniej nieuzasadniona, czy też „mąż żelazny" chorągiewkę zwijać nie poczyna, zwłaszcza gdy kłamliwie głosi, że stosunki do państw obcych są jak najprzyjaźniejsze, podczas gdy całemu światu wiadomo, że mąż żelazny właśnie z powodu sporu kościelnego ino co się popsztykał z Francją, z Belgią, z Włochami, co żydowsko-liberalna prasa za wielką poczytała mu zasługę. „Er winkelt ab" szepczą sobie półgębkiem dowódzcy szturmu kościelnego i nacierają gwałtownie na członków subkomitetów wydziału konfesyjnego, by uchwaleniem bezwyznaniowych ustaw przyjść w pomoc zakłopotanemu kanclerzowi i dodać mu otuchy w walce, w której, obawiają się, zwolniał przedwcześnie.

Poseł Czerkawski Euzebiusz przybył onegdaj, a wyglądamy jeszcze przybycia posłów Grossa i Krzeczunowicza, którzy przecież już powinni byli zdecydować się do pełnienia obowiązku przyjętego, lub też do złożenia mandatów, zwłaszcza, że wybrani byli przez właścicieli posiadłości większych, wybór więc ponowny zawsze wypaśćby musiał pomyślnie.

Wiecie już zapewne, że Izba panów pozwoliła na stawienie przed kratki sądowe hr. Wickenburga, byłego ministra, z powodu postępowania karnego, wdrożonego przeciw Radzie zawiadowczej banku asekuracyjnego (Elementar Versicherungs-Bank) i industrjalnego. Oskarżenie opiewa przeciw dyrektorom o oszustwo, przeciw hr. Wickenburgowi, baronowi Raule i Sothen i t. d. o krydę lekkomyślną. Hrabiego Wickenburga żałują słusznie powszechnie, gdyż jedynie przez zbytek zaufania wobec rafinowanych oszustów, przez głupotę i lekkomyślność wpadł w tak okropne położenie, z którego już nie zdołał wybrnąć, lubo dla zażegnania katastrofy cały swój majątek poświęcił. Mimo tego nieszczęścia jest uważany za człowieka uczciwego, a opinia publiczna wskazuje na niejeden z filarów „systemu", który stokroć prędzej i słuszniej zasłużył na los, który dostał się w udziale hr. Wickenburgowi.

Zaaresztowano również wszystkich verwaltungsratów banku zastawniczego w Raab.

Mimo to opinia publiczna nie daje wiary, by ramie Themidy dosiągnąć miało wszystkich na jej szczególne względy zasługujących rycerzy „rozkwitu ekonomicznego" zasłoniętych względami, które jako jeszcze wyższe używane bywają.

O sygnalizowanej wam niedawno szacherce, odnoszącej się do kolei Karola Ludwika, doniosę może później, gdyż chwilę obecną uważam za niestosowną do udzielenia wam tej ciekawej historji.

Koło polskie ma dopiero tymi dniami ukonstytuować się.

Przegląd polityczny.

Z Kieln i Szczecina telegrafują d. 10. b. m. o wielkiej burzy morskiej, która szalała w tamtej okolicy i groziła ogromnym zalewem wód. Część Kieln i Szczecina stoi pod wodą.

Dopiero dzisiaj 15 posłów alzacko-lotaryngskich ma wstąpić do parlamentu niemieckiego.

Wybór bonapartysty Sens w departamencie Pas de Calais wywołał w obozie rojalistów większe osłupienie, aniżeli klęska ich kandydata ks. Marmier w Haute-Saone, gdzie zwyciężył republikanin Hérisson. Sens znajduje się na liście tych osób, które zostały zaproszone na wielką manifestację bonapartystowską, mającą się odbyć w pamiątkowym dniu 16. marea w Chiselhurst, gdzie cesarzewicz ma wypowiedzieć programową mowę.

Mac-Mahon oświadczył ministrom, że zamierza odbyć podróż po parlamentach. Uważać ją będzie potrzeba za wypadek polityczny. Liczne bowiem mowy, które podczas wycieczki, wypowie prezydent republiki francuskiej, będą miały polityczną barwę, a osnową ich będzie septennat i jego nietykalność.

Według *Paris Journal* dep. Melville-Bloncourt, podobnie jak Ranc, uciekł za granicę.

Jak zapewnia i *Morning Post*, organ Gladstona, tenże nie podał się dotąd do dymisji, jakkolwiek większość Torysów dziś już przeszła 30 krzeseł, a spodziewają się, że dojdzie do 50. Disraeli układa się już z Derbym i Salisburym nad składem przyszłego gabinetu.

Projekta do ustaw wyznaniowych.

(Ciąg dalszy.)

VII. W sprawie kościelnego prawa majątkowego.

§. 38. Co do zarządu kościelnego majątku obowiązuje reguła, że takowy bez ujmy dla kościelnego samorządu używa opieki państwowej przyznanej fundacjom pożytecznym dla ogółu. Państwowy zarząd co do wyznań jest przedewszystkiem uprawniony nadzorować utrzymanie zakładowego majątku kościołów i kościelnych zakładów, przekonać się w każdej chwili o jego istnieniu i zarządzić potrzebne kroki celem powetowania spostrzeżonych ubytków. §. 39. We wszystkich kościołach i zakładach kościelnych ich własny majątek ma być oddzielony od majątku probostwa i odrębnie zarządzany i obliczany. §. 40. Na prawne zobowiązania ciężące na majątku kościelnym i probostw ma być użyty przedewszystkiem dochód a dopiero gdy to nie wystarcza, substancja majątku. jeżeli jednakże oprócz majątku kościelnego i probostw są jeszcze inni zobowiązani na pokrycie ma być użytą tylko ta część substancji majątkowej, której dochód nie jest potrzebny na bieżące potrzeby kościoła albo probostwa. Resztę pokryć mają inni zobowiązani! §. 31. Zarząd majątku kościołów i istniejących przy nich zakładów (fundacji i t. p,) ma być w ogóle według tej zasady urządzony, że udział ma brać przełożony kościoła i reprezentacja osób, na których przy niedostateczności tego majątku cięży obowiązek pokrywania wydatków na potrzeby kościelne i pomocnicze poręczenie za zobowiązania kościoła albo kościelnego zakładu. §. 42. W myśl §. 41. majątek kościołów parafialnych ma być zarządzany wspólnie przez przełożonego parafii, gminę parafialną i patrona kościelnego. §. 43. Bliższe wykonanie zasad w §§. 41 i 42 postawionych pozostawia się ustawodawstwu krajowemu. §. 44. Zarząd majątku biskupstw, kapituł i klasztorów ma być zastosowany do obowiązujących w tej mierze rozporządzeń statutowych. §. 45. W granicach powyższych postanowień pozostawia się biskupom i ich zastępcom przyznany im w ustawach kościelny wpływ na zarząd majątku kościelnego znajdującego się w ich okręgu. §. 46. Do udokumentowania aktów prawnych, za kościoł albo za zakład kościelny potrzebny jest podpis przełożonego kościelnego i najmniej dwóch członków reprezentacji w §. 41 wskazanych §. 47. Majątek probostw będzie zarządzany przez duchownych użytkowców probostwa przy wspólnym dozorze patronów i pod nadzorem biskupów i państwa (§. 38.) §. 48. Czysto kościelne fundacje pozostają w zarządzie organów kościelnych. Wątpliwości co do kościelnej natury fundacji rozstrzyga w ostatniej instancji minister wyznań.

§. 49. Znaczne zmiany w substancji majątku kościoła, probostw i fundacji muszą być zaraz podane do wiadomości państwowego zarządu wyznań. §. 50. Przy fruktyfikacji majątku kościoła i probostw tudzież majątku kościelnych zakładów (fundacji i t. d.) obowiązują co do sposobu lokowania i warunków zabezpieczenia przepisy wydane na korzyść osób zostających pod szczególną opieką ustaw. Wyjątki od powyższego prawidła mogą być dozwolone za porozumieniem państwowego zarządu wyznań i ordynaryatów z powodów na szczególne uwzględnienie zasługujących przy wzajemnem wspieraniu kościołów tej samej dyecezyi. §. 51. Postanowienia rozporządzenia ministeryalnego z 20: czerwca 1860 Dz. u. p. Nr. 162 i z 13. lipca 1860 Dz. u. p. Nr. 175 o sprzedaży i obciążaniu majątku katolickich kościołów,, probostw i duchownych zakładów mają nadal obowiązywać z wyjątkiem rozporządzeń, według których sprawy takiego rodzaju mają podlegać zatwierdzeniu ze strony Stolicy Apostolskiej. §. 52. Zmiany dotychczasowych przepisów o zarządzie majątku kościołów i probostw, które potrzebne są do dalszego wykonania postanowień tej ustawy, wydane zostaną w drodze rozporządzenia. §. 53. Jeżeli przestaje istnieć stowarzyszenie kościelne albo zakład, który posiada samoistny majątek, w takim razie majątek ten przyłączony zostanie do funduszu religijnego, jeżeli o jego użyciu nie istnieją fundacyjne rozporządzenia. Wyjątkowo może państwowy zarząd wyznań zarządzić w porozumieniu interesowanego ordynaryatu, że taki majątek ma być oddany innemu stowarzyszeniu kościelnemu albo zakładowi, jeżeli z zniesionym zakładem zostaje w bliższym związku albo ma przynajmniej cel pokrewny. (C. d. n.)

Kronika.

Kurjerek Lwowski.

— Przypominamy, że w niedzielę dnia 15. bm. odbędzie się w sali domu narodnego bal na korzyść zakładu głuchoniemych, który pod każdym względem na życzliwe wsparcie zasługuje. Biletów dostać można obecnie: w cukierniach pp. Rotlendera, Müllera, Strussa, Kosteckiego, Żółkiewskiego i w handlu p. A. Bogdanowicza. Cena biletu dla 1 osoby 2 zł., bilet familijny dla 4 osób 6 zł. wstęp na galerję 50 centów. W niedzielę sprzedaż biletów w lokalności balowej.

— Niniejszem pozwalamy sobie zawiadomić szanowną pnbliczność, iż walne zgromadzenie Towarzystwa opieki narodowej, wobec przeszkody od nas niezawisłej dostania sali wcześniej, odbędzie się dnia 1. marca 1874 w wielkiej sali ratuszowej i rozpocznie się o godzinie 4. po południu, na które też szanownych członków z miasta Lwowa i prowincji zapraszamy, by raczyli jak najliczniej się zebrać. Porządek dzienny: 1) Zagajenie posiedzenia. 2) Sprawozdanie komitetu zarządzającego. 3) Sprawozdanie komisji kontrolującej. 4) Wnioski komitetu lub członków. 5) Uchwalenie budżetu. 6) Wybór prezesa i dwóch wiceprezesów. 7) Wybór 8 członków do komitetu zarządzającego. 8) Wybór komisji koztrolującej. We Lwowie d. 12. lutego. *Walerjan Podlewski*, prezes Tow. opieki narodowej. *Rewakowicz Henryk* członek komitetu zarządzającego.

— Wczoraj rozpoczęła się w Izbie sądowej ostateczna rozprawa w sprawie zabójstwa kochanki przez kochanka. Jakób Willich wojskowy, zranił śmiertelnie Paulinę Cieślak służącą, przekonawszy się o jej niewierności dla siebie. W jutrzejszym numerze podamy szczegółowy przebieg sprawy.

— Z korespondencji ze Lwowa do *Kraju* dowiadujemy się o myśli założenia politycznego dziennika przez Towarzystwo „Szomer-Izrael". Korespondencję tę objaśniającą bliżej te sprawy przytaczamy:

„Szomer Izrael nie ustaje w swych dążnościach. Propaganda ustna i pisemna, artykuły i telegramy posełane do Wiednia, prawie zawsze przekręcające prawdę na niekorzyść polską — okazały mu się niedostatecznemi. Przewódcy „Szomera" myślą teraz o wytworzeniu pola, na którem mogliby się porozumieć wszyscy zwolennicy jego; zamyślają założyć dziennik, zapomocą którego mogliby zorganizować wszystkie pomysły i działania rozstrzelone po całej Galicji, aby tym sposobem, łatwiej im nadawszy jednolity kierunek, skupić je następnie w siłę jedną, a zatem większą od dotychczasowych sił rozdrobionych. Dziennik ten, któremu nie omieszka zapewnie nadbiedz subwencja z Wiednia, jeźli dójdzie do skutku — a że dójdzie, to prędzej tak, aniżeli nie — naturalnie będzie wychodził w języku niemieckim, uważany przez „Szomera" za język ojczysty.

P. dr. L., jeden z przywódców tutejszej gminy starozakonnej, udawał się do p. Z., znanego na polu literackiem, z propozycją przyjęcia głównej redakcji nad zamierzonym dziennikiem, ofiarując 3000 złr. rocznej pensji, ale p. Z. odmówił.

Zamiar ten postawienia Polaka i katolika na czele redakcji, zdaje się zdradzać chęć ze strony „Szomer-Izraela" dania pewnej rękojmi krajowi, że nie zamyśla działać na niekorzyść jego interesów i dążeń narodowych, ale podobna rękojmia na nic się nie zdała. Kraj nie uważałby tego za rękojmię, ale po prostu za wybieg. „Szomer-Izrael aż nadto dał dowodów, czem jest i do czego dąży, aby kraj dał się złapać na podobny fortel. Lepsząby już daleko rękojmię polskości dali założyciele dziennika, gdyby go zechcieli wydawać po polsku, ale tego nie zrobią ci, co jak w domu tak w szkole nie chcą słyszeć o języku krajowym a natomiast posługują się z lubością językiem cudzoziemskim, jakim jest niemiecki.

Wobec tego wszystkiego, nie wiem jak tłomaczyć bytność tutejszego pana rabina w kościele księży Dominikanów na żałobnem nabożeństwie za duszę śp. jenerała Rybińskiego, odbytem przed kilku dniami. Albo się jest polakiem, albo nim nie jest — i bynajmniej nie chcąc w niczem uwłaczać tak szanownej osobie, jaką jest dr. Löwenstein, powiem tylko, że ten rodzaj kurtoazji jego dla nas, nie sprawił wielkiego wrażenia.

Dziwić się należy, jak ludzie rozumni, do rzędu których bezsprzecznie należą przywódzcy „Szomera", mogą się czegoś dobrego spodziewać dla ludności wyznania mojżeszowego, z przerzucenia się jej na stronę niemiecką? Dla każdego dobrej woli jest jasnem, że przerzucenie się to może zapewnić tylko chwilową korzyść, lecz nigdy trwałej pomyślności, podstawą której jest zgoda i jedność z ziomkami, bo ostatecznie Galicja jak była tak będzie zawsze polskim krajem a nigdy niemieckim, więc koniec końców trzeba się będzie kiedyś z nami pogodzić.

Dla przeciwdziałania zgubnemu temu zaślepieniu należy życzyć, aby żydzi prawdziwie postępowi założyli między sobą stowarzyszenie Polaków starozakonnych, do którego mogliby przystępować z całej Galicji. Niech śmielej jak dotąd działają, niech wystąpią czynnie; dotąd zachowywali się tylko biernie. Znalazłby się z pewnością dziennik, któryby im otworzył swe szpalty i stał się ich organem — a jeszcze lepiej, gdyby postarali się o założenie własnego pisma w języku polskim, chociażby na początek w małym formacie, raz na tydzień wychodzącego.

Można mieć nadzieję, że około tej garstki prawdziwych patrjotów a zarazem prawdziwych przyjaciół swoich współwyznawców, ugrupowałby się z czasem zastęp silniejszy, i powaga „Szomera" byłaby zachwianą.

— **Mianowania.** Minister rolnictwa mianował naczelnika lasowego przy towarzystwie górniczem wydobywania soli i potaszu w Kałuszu, Juliusza Sieglera de Eberswald c. k. naczelnikiem lasowym przy dyrekcji lasów i domenów w Galicji.

Pan namiestnik zamianował Dyonizego Harasymowicza, dyplomowanego weterynarza, prowizorycznym weterynarzem powiatowym w Husiatynie; przeniósł zaś Leona Bergmanna, weterynarza powiatowego z Husiatyna do Borszczowa.

Cesarz mianował dyrektora męskiego seminarjum nauczycielskiego we Lwowie pana Zygmunta Sawczyńskiego i historyka Henryka Szmitta fachowymi członkami, galicyjskiej Rady szkolnej krajowej.

Wspomnienia ze Wschodu.

Ze Stambułu do Angory,

przez

W. Koszczyca.

(Dalszy ciąg.) *)

Pomimo ponurego widoku, jaki przedstawiała dolina, po której nasza droga się snuła, doznałem w niej szczegolnie miłego wrażenia, po raz pierwszy bowiem po długiem niewidzeniu, spotkałem tutaj nasze rodzime sosny. Chociaż drzewa te bez porównania gorzej od naszych wyglądały, nie przeszkodziło to jednak, że serce moje mocniej uderzyło na ich widok. Bezwiednie, pogrążyłem się w świąteczną atmosferę uczucia rodzinnego i cały świat wspomnień wystąpił przedemną.

Kto pragnie materjalnie przekonać się, czem jest ojczyzna i jaka to suma przyjemności i ponęt bywa do niej przywiązaną, jeśli jest rozumie się człowiekiem nie zepsutym — niechaj przez dłuższy czas błąka się po obcych krajach. Tam spragniony jego duch, za uroczym spokojem swojszczyzny, poruszać się będzie na widok: drzewa, kamienia, trawy albo zadrzy, słysząc: wiew wiatru, śmiech serdeczny, lub nutę narodową. Najgodniejszem zastanowienia w tem wszystkiem bywa to, że pochop ten do rzewnych porywów, okazuje się być rozwiniętym mocniej u tych osób których dusze już przestąpiły szranki mierności. Gmin czuje przywiązanie do ojczyzny, lecz płakać krwawemi łzami po jej utracie, mogą tylko — geniusze, wieszcze i prorocy...

Noc powoli zapadać poczęła, gdyśmy z grzbietu, w miejscu zwanem Darachły Beli, spuszczali się na dolinę, a cisza najuroczystsza towarzyszyła nam na około. Jest zwyczajem powszechnym, że podróżni tutejsi przed zachodem słońca podążają na nocleg. Podróże nocne wcale nie są tutaj znane, co, prócz pierwotnego stanu dróg tutejszych, nadaje im nową odrębną cechę, jakby żywcem wyjętą z wieków średnich, Po zachodzie słońca aż do 2ej lub 3ej z rana w Turcji, zwłaszcza w Anatolji, zbłąkany podróżny, oprócz szakali i rozbójników, żywej duszy nie spotka na drodze.

Znużenie mocno odbijało się na nas i na koniach, dwanaście bowiem godzin trwała tego dnia nasza podróż. A pomimo że z góry spuszczaliśmy się, konie nasze zaledwo nogi wlokły, przy czem ból w kolanach, w skutek odzwyczajenia się od siodła, coraz dokuczliwszym stawał się. Znużenie zrobiło mnie obojętnym, głuchym i ślepym na wszystko, co mię otaczało; wyglądałem tylko wygodnego noclegu.

Raptem, Hadżi, który jechał na przedzie, wskazując drogę po ciemku, poskoczył ku mnie i zawołał stłumionym głosem:

— Siur, siur illeri! (ruszaj prędko naprzód!)

Nie mogąc od razu skombinować, o co chodzi, a mając tylko na względzie własne wycieńczenie i znużenie wierzchowca, ofuknąłem mego automedona, mówiąc: — czy nie zechce przypadkiem wziąć mnie na swój grzbiet, ponieważ jego szkapa dalej ruszać nogami nie chce? — W odpowiedzi na to, Hadżi, zniknął w ciemnościach, a po chwili, gdy cisza znowu zapanowała do koła, usłyszałem za sobą wyraźny tentent kilku koni. Teraz dopiero zrozumiałem manewr mego poganiacza i przypomniawszy rozbójników Czerkiesów, usiłowałem popędzać mego konia; ale wszystko było na próżno — koń mój biedz nie chciał i coraz mocniej tylko utykał.

Ciemność gruba zaległa na około; niebo pokryło się chmurami. Cały zamieniwszy się w wzrok i w słuch, z bronią na pogotowiu, przysunąłem się z koniem do skały i ostrożnie dalej jechałem. Tymczasem tentent coraz przybliżał się. Wyprostowałem się więc w siodle i ściągnąwszy cugle upadającemu ze znużenia koniowi, byłem zupełnie gotów do boju.

Tentent, który na chwilę zwolniał, nagle znowu mocniej rozległ się; a memu koniowi nie wiedzieć zkąd przybyło sił i spłoszony, ruszył naprzód kłusa. Jednocześnie atoli wzmógł się i kłus pogoni, która tuż, tuż za mną, o jakie kilkanaście kroków z tyłu znajdowała się, tak, że cienie koni pośród nocy dostrzedz już mogłem. Widocznie gonią mnie, pomyślałem, i badałem wzrokiem grunt, na którym przypuszczałem, że stoczę bój.

Pogoń ta trwała już kilka minut, gdy na raz wydobył się z tyłu za mną głos: „ha, brre! ha, brre!" i tabun koński otoczył mię do koła; a wtedy poznałem ku wielkiej pociesze, że miałem do czynienia z pastuchem, który pędził konie do domu na nocleg! Zresztą reszta złudzenia dramatycznego rozwiała się, gdy nsłyszałem tuż koło siebie dobroduszny głos, witający mię przyjaźnem:

— Ogurłar ołsun, czelebi!

Wprawdzie effekt znikł z tej całej przygody nocnej, ale za to ubawił mię i dodał sił do dalszej podróży. Od pastucha dowiedziałem się, że znajdujemy się tuż u samego progu miasta, którego światełka wkrótce zamigotały pod nogami naszemi, gdyśmy z za załomu góry wyjechali. Wjeżdżaliśmy już niemal w samą ulicę, gdy odezwał się głos bohaterskiego Hadżego, który wyrzucał mi: że zanadto z tyłu zostaję i dlatego znaleźć mnie nie mógł. Tego było za nadto!

Zacząłem tedy drwić z udanego zucha wobec Turka, który na to dobrodusznie śmiał się. Wiedziałem, że dla Azjaty było to największe upokorzenie; ale postanowiłem dać mu dobrą naukę, aby raz przecie zrozumiał, iż Frenka nie tak to łatwo okpić. W przekonaniu ludzi Wschodu, każdy Frenk, jak to powiedziałem na innem miejscu, uchodzi trochę za warjata, a trochę za przemądrzałego; bardzo tedy naturalna pokusa przyszła Hadżemu, ukryć swoją obawę kosztem moim. Przygoda z Hassanem i obecna, jak zdaje się, dobrze malują przy tem i odwagę tutejszych ludzi.

Częstsze utykanie a raczej ślizganie się koni po bruku i gdzie niegdzie wydobywające się światełka ze szpar okienic, dały nam zresztą poznać, że dzięki Bogu jesteśmy na ulicach Darachły. A jakby w wynagrodzenie za wszystkie utrapienia drogi, dostałem w hanie, do którego zajechaliśmy, świeżo wykończony pokój, wolny od wszelkiego brudu, który zapewniał mi, iż spokojnie tę noc przepędzę. Do tego na waletę dowiedziałem się, że od jutra już sami jechać nie będziemy, gdyż dopędziliśmy już naszych towarzyszy podróży, zapowiedzianych jeszcze w Ismidzie. Czysty i spokojny nocleg, a przy tem dobra nowina, kazały mi nietylko zapomnieć o przebytej drodze, ale zdało mi się przez chwilę, że zamiast hanu tureckiego, nocuję gdzieś w Polsce, w porządnej karczmie. Jakież są skarby, które w stanie byłyby zastąpić nam wrażliwość ducha?

(C. d. n.)

*) Patrz nr. 140, 141, 237, 239, 240, 246, 249, 250, 260, 262, 263, 264, 269, 274, 277, 281, 283, 286, 287, 289, 292, 300 i 303 z r. 1873. i nr. 2, 6, 7, 17, 18, 19, 21, 22, 25, 28, 29 i 30.

— **Zapiski dyecezjalne.** Ks. Paweł Mazurkiewicz, dotychczasowy pleban obr. łac. w Dobrkowie, otrzymał na dniu 24. stycznia 1874 kanoniczną instytucję na łac. probostwo w Trzcianie, a ks. Franciszek Karakulski, dotychczasowy administrator w Trzcianie, objął administracyę kościoła w Dobrkowie. — Do parafii probostwa w Dobrkowie należy 2349 dusz. Prawo patronatu wykonuje pani Marja Bobrownicka. — W miejsce ks. Feliksa Świerczyńskiego, byłego wikarego i katechety przy szkole głównej w Jarosławiu instytuowanego na probostwo w Grodzisku, objął funkcję katechety przy tejże szkole ks. Jan Bielen, łac. wikary w Jarosławiu. — Ks. Meletemu Dzerowiczowi oddano administrację gr. kat. probostwa w Strzeliskach nowych, a ks. Karpowi Wintoniakowi administrację g. k. probostwa w Sównem. — Ks. Jan Bilińkiewicz objął posadę wikarego przy gr. kat. probostwie w Balińcach. — Ks. Walenty Mączka, administrator łac. kościoła w Żołyni przeniesiony został jako wikary do Krościenka a w miejsce jego przeznaczono ks. Pawła Kosiarka, byłego administratora w Sędziszowie. — Ks. Michał Bałkiewicz objął posadę wikarego przy gr. kat. probostwie w Kałuszu.

— **Zawiadomienie.** W myśl §. 18. statutu podaje wydział centralny do wiadomości, że posiedzenie Rady nadzorczej Towarzystwa wzajemnej pomocy oficjalistów prywatnych, odbędzie się w dniu 7. (siódmego) marca br. i dniach następnych w sali zakładu narodowego imienia Ossolińskich.

Rozpoczęcie obrad nastąpi 7. marca o godz. 11. przedpołudniem. O zniżenie cen jazdy na kolei dla członków Rady nadz. wniósł Wydział cent. podanie do odnośnych dyrekcji i dotyczące asygnaty w swoim czasie nadeszle.

Lwów d. 8. lutego.

Józef Pajączkowski, Romuald Makarewicz,
wiceprezes. sekretarz.

— **Z Drohobycza.** W dniu 1. bm. urządziła tutejsza straż ogniowa ochotnicza loterję fantową w celu przysporzenia potrzebnego na sprawienie przyborów ogniowych funduszu, która przy stosunkach tutejszych, jak niemniej ze względu, iż się takowa odbyła w sali, zaledwie kilkaset osób pomieścić mogącej, nadspodziewany stowarzyszeniu przyniosła dochód. W szczególności zaś wpłynęło ze sprzedaży losów i wstępu do sali, tudzież datków w gotówce na cel ten ofiarowanych 613 zł. 16 c., z czego potrąciwszy wydatki w kwocie 170 zł. 41 c. jako czysty dochód 442 zł. 75 c. uzyskano.

Podając wynik zabawy tej do wiadomości publicznej składamy zarazem podziękowanie przedewszystkiem paniom naszym, które tak gorliwie i z poświęceniem raczyły zająć się zbieraniem fantów i sprzedażą losów. Nie mniej też dziękujemy mieszkańcom miasta naszego i oddalonych o milę od Drohobycza wsi Borysława i Stebnika za tak chętne ofiarowanie fantów, tudzież wszystkim, którzy przez wzięcie udziału w zabawie tej, do tak znacznego przyczynili się dochodu. Drohobycz d. 7. lutego. Imieniem stowarzyszenia straży ogniowej ochotniczej.

Alfred Dobrucki, Stanisław Promiński,
podskarbi. naczelnik.

— (*A. K.*) **Przemyśl** d. 10. lutego 1874. Dziś, o godzinie 11. z południa, w kościele OO. Reformatów, jako zawsze nader przychylnych tego rodzaju obchodom odbyło się żałobne nabożeństwo za spokój duszy ś. p. Macieja Rybińskiego b. jenerała b. wojsk polskich i ostatniego wodza z 1831 r. Składkami, urządzonemi staraniem p. W. zawsze pierwszego w takich razach, przyozdobiono rzęsiście światłem i symbolami narodowymi podwyższenie żałobne i nabożeństwo za polskiego tułacza odbyło się przy licznym udziale młodzieży wszystkich stanów.

Dam, względnie, było nie wiele; uczestniczące zaś obrzędowi mogły być zaliczone do rzędu matek rodzin i dziewic, które brak materjalnych środków zniewala do ciężkiej, codziennej walki o byt, mozolną i nie zawsze odpowiednio wynagradzaną pracą.

Z tak zwanej arystokracji naszego grodu, atłasowych dam kwestarek i balującego zastępu wyzywająco a nie zawsze z polska i skromnie ubranych dziewic przemyskich, ani jednej, literalnie ani jednej niebyło.

Ojcowie miasta ani jedna z wybitniejszych kierujących niem osobistości, również szanownego zdrowia na szwankw domu Bożym narazić snadź nie chcieli.

Mimo tego jednak dobrze nam było w poczciwem uboższych kole i gdy czcigodny O. Apolinary Ch...... kończąc krótkie lecz pełne uczucia i gorącej miłości Polski kazanie, wezwał uroczyście słuchaczy do modlitwy za rozszarpaną ojczyznę i za tych co bez współczujących serc z dala domowych progów konają, nie było twarzy, na którejby się wzruszenie nie malowało, czoła, któreby się kornie nie pochyliło i ust coby, w serdecznej modle nie zadrgały. Pierwszy ustęp wzniosłej O. A. Ch...... mowy zaczynał się od słów: „Bracia! sto lat już minęło jak nam, żywym, na pogrzeb zadzwoniono"......

Na tem tle rozwinął ten prawdziwy syn kościoła i wskazał obowiązki względem ojczyzny i Boga. Zakończył zaś wyrazami, które godne są rozgłosu i wiecznie powinny zostać w sercach naszych: „Tak bracia! przy wspólnej pracy na polu oświaty, przy zgodzie, jedności i wspieraniu się wzajemnem, Bóg nam pewno dopomoże i rozproszonym wiek z górą po całej tej ziemi, powróci ukochaną matkę ojczyznę!"

Mowa podobna tem donioślejszy fakt stanowi, ile że co dnia przyuczamy się słuchać kapłanów apostołów, którzy z tąd po rozum w okularach aż do Lwowa kosztem kapituły po rozum się wyprawiają a stanowisko katechety pojmują w ten sposób, iż rzucają z ambony kałem i oszczerstwem na nasze piśmiennictwo, z którego słusznie, jako z niezbitego dowodu naszej żywotności dumni jesteśmy. *Tygodnik katolicki* jest ich smutnym ideałem a demoralizowanie w sposób moralizujący szerzone, dzwignią do wyrobienia sobie pozycji.

Nikogo nie dotykamy osobiście. śmiało jednak, w jedynem piśmie galicyjskiem broniącem zacnego narodowego kościoła wypowiadamy: że czas by już było pamiętać, iż Polska nie żąda, jak być wierną córą kościoła katolickiego, byle pewna liczba jego tu przedstawicieli nie bryzgała błotem na naszą pracę, ciężkie ofiary i miłość tej ziemi, którą nam matki Polki przekazały w spuściźnie. Jedyny to nasz skarb dzisiaj i poniewierać go nikomu bezkarnie niepozwolimy.

— **Wiadomości literackie, naukowe i artystyczne.**

— Jest to niewątpliwie znakiem szerzącej się oświaty, gdy w ruchu naukowym biorą udział ludzie, należący do warstw ludności pracującej w warsztatach i w fabrykach. W grudniu r. z. pomiędzy wykładami, urządzanymi dla rzemieślników w sali teatru Rappo w Warszawie miał odczyt p. Seweryn Skwierczyński, ślusarz z profesji i współpracownik „Gazety Przemysłowo-Rzemieślniczej." Mówił o żelazie i jego zastosowaniach, a mówił tak systematycznie jasno i w ogóle bez zarzutu, jakby był z profesji prelegentem a nie ślusarzem. Przedmiot odczytu był suchy, a jednak rzemieślnicy siedzący w sali słuchali z wielką uwagą prelegenta, kolegę i gorącym oklaskiem obdarzyli schodzącego z katedry.

— Przy wymiarze głębokości Oceanu Spokojnego przekonano się, że największa jego głębokość wynosi 15.240 stóp, większą więc jest niż wysokość góry Mont-Blanc w Europie.

— W Jeddo stolicy Japonii, wyszła w tym czasie biografia Washingtona, sławnego założyciela republiki Stanów Zjednoczonych w Ameryce, w języku japońskim w 44 tomach, z illustracjami japońskich rysowników.

— Tadeusz Wiśniowiecki, bardzo uzdolniony rzeźbiarz, ukończył akademią sztuk pięknych w Monachium i powrócił do Lwowa, gdzie zakłada pracownię. Z dzieł jakie dotąd młody rzeźbiarz wykonał, odznaczyły się piękną kompozycja i wykonaniem: grupa wyobrażająca Kościuszkę pomiędzy usymbolizowanemi Polską i Ameryką i marmurowa główka wiejskiej dziewczyny, do której pomysł artyście wiersz Kornela Ujejskiego „Za służbą." Pierwsza praca znajduje się na wystawie w Krakowie; drugą oglądaliśmy na zeszłorocznej wystawie sztuk pięknych we Lwowie.

— Pisma niemieckie donosiły zupełnie fałszywą wiadomość, że zasłużony patryota p. Karol Miarka, redaktor *Katolika* w Królewskiej Hucie na Górnym Szląsku, wypuszczony za urlopem z więzienia, w którem go za mniemane przekroczenia prasowe osadzili Prusacy, znikł bez wieści? W wiadomości tej niema słowy prawdy.

— Zasłużone wydawnictwo dzieł ludowych księdza Bażyńskiego w Poznaniu nie zostało przerwanem pomimo prześladowania niemieckiego. Pod koniec roku zeszłego policja starała się zastraszyć ks. Bażyńskiego rewizjami i śledztwem. Napadła także na mieszkania przyjaciół i znajomych zacnego kapłana, którego poświęcenia i wieloletniej pracy dla ludu strawić Niemcy niemogą. Prześladowanie to jak i prześladowanie Chociszewskiego, Miarki i w ogóle wszystkich patryotów pracujących dla utrzymania narodowości i rozszerzenia oświaty w ludzie polskim jest jednym jeszcze więcej tytułem do hańby, jaką się od wieków okrywają rządy Hohenzollernów. Dla uczczenia zasług ks. Bażyńskiego ma być wydaną „książka zbiorowa."

— Treść 17. zeszytu „Strzechy": Szczęście kobiece, powieść przez J. Zacharjasiewicza. Zaduszki, wiersz Wł. Ordona. List ze ślizgawki (z ryciną) przez dr. B. Duch Komornika, zdarzenie prawdziwe, przez Orszę. Zeschłe listki, wiersz B. Komorowskiego. Rocznice historyczne. Grudzień, przez K. Widmanna. Pastuszkowie, rycina z albumu Art. Grottgera, rysunek K. Młodnickiego. Kronika: Ze Lwowa — z Drezna — ze świata. Nowe książki. Słońce i Słonecznik. Humoreska z ryciną. Odezwa do szan. abonentów „Strzechy".

— **Sprostowanie.** W wczorajszym artykule wstępnym, zamiast: Andrassy wobec Turcji poszedł drogami „tureckiemi", powinno być „moskiewskiemi."

Gospodarstwo przemysł i handel.

— **Sprawozdanie** lwowskiej Izby handlowej i przemysłowej z I., II., III. i IV. posiedzenia z r. 1874.

1. W myśl ustawy z dnia 29. czerwca 1868 r. przystąpiła Izba do ukonstytuowania się i wybrała na rok 1874 prezesem p. Józefa Breuera jednogłośnie, a wiceprezesem p. Roberta Domsa bezwzględną większością głosów. Prowizorycznym przewodniczącym wybrano p. Augusta Schellenberga a rewidentem kasy p. Maurycego Hoffmana. Wyznaczono na delegatów Izby mianowicie do komisji miejskiej dla szkoły przemysłowej p. Zygmunta Ruckera, zaś do komitetu miejskiego dla oznaczenia cen materjałów budulcowych p. Dawida Goldbauma,

2. Na wezwanie filii banku narodowego do przedłożenia propozycji na opróżnione miejsca 1 dyrektora i trzech cenzorów przedstawiono na dyrektora pp. Józefa Breuera, Augusta Schellenberga i Michała Dymeta, na cenzorów pp. Zygmunta Ruckera, Władysława Gubrynowicza, Salamona Bubera, Augusta Schellenberga i Joachima Hochfelda.

3. Na opróżnione jedno miejsce honorowego asesora przy sądzie obwodowym w Stanisławowie proponowano pp. Chune Jonas, Kajetana Kopacza i Kasiela Kieslera.

4. Izba uchwaliła odpowiedzieć wys. c. k. ministerstwu handlu na uczynione zapytanie co do możebnego udziału przemysłowców w wystawie powszechnej w Filadelfii, że ze względu na stan przemysłu w okręgu Izby tylko na nieliczny udział liczyć można.

Z powodu szybkiego usunięcia przeszkód tamujących transporty zboża kolei Karola Ludwika zarządzonego za wstawieniem się Izby przez wys. c. k. ministerstwo handlu, uchwaliła Izba na wniosek radnego p. Joachima Hochfelda wyrazić JE. p. ministrowi handlu podziękowanie Izby w imieniu jej komitetów tak za doznaną opiekę w tym wypadku, jak niemniej za wszelkie ulepszenia i reformy wprowadzone na kolejach galicyjskich w ubiegłym roku.

6. Na wniosek komisji przemysłowej uchwaliła Izba prosić wys. c. k. namiestnictwo o wyjednanie u wys. rządu dla tutejszej miejskiej szkoły przemysłowej subwencji z funduszów państwowych na r. 1874 w kwocie dwa tysiące zł.

7. Na wezwanie wys. c. k. namiestnictwa do wykazania czyli jest jaka pewność ponownego otwarcia zawieszonej w swych czynnościach giełdy we Lwowie najdalej z końcem grudnia 1873 r., gdyż w przeciwnym razie ostateczne zniesienie tejże instytucji orzeczonem zostanie, uchwaliła Izba odpowiedzieć, że komitet wysadzony w celu zbierania składek na utrzymanie giełdy nie osiągnął spodziewanego rezultatu, gdyż na preliminowaną sumę 3.000 zł. potrzebną na jednoroczne utrzymanie giełdy, zebrano tylko 1.400 zł. i w ogóle z powodu ostatnich gwałtownych wstrząśnień finansowych objawił się brak chętnych, którzyby pomocy swojej dla tej tak pożądanej instytucji udzielili. Z tych tedy powodów spełzła nadzieja ponownego otwarcia giełdy w terminie przez wys. rząd oznaczonym. — Izba jednak wyraziła nadzieję, że z polepszeniem stosunków finansowych i przy korzystnych konjekturach handlowych pożądana ta dla handlu i produkcji instytucja wejdzie na powrót w życie, dla tego by życzyć należało, aby gieldę nie znoszono, ostatecznie lecz i nadal utrzymano w zawieszeniu.

8. Uchwalono poprzeć u wys. c. k. namiestnictwa podanie zwierzchności rady gminnej w Przemyślu o ustanowienie rządowej kasy zaliczkowej w Przemyślu.

9. Oświadczono się w odpowiedzi na dotyczące zapytanie dyrekcji telegrafów za urządzeniem stacji telegraficznej w Komarnie.

10. Izba uchwaliła statut pensji dla swoich urzędników i sług.

11. Izba oświadczyła na odnośne zapytanie Izby handlowej w Gracu, że zgadza się zupełnie z jej wnioskiem zniesienia opłaty akcyzowej w zamkniętych miastach i poleciła swemu deputowanemu do Rady państwa, aby sprawę tę. wniesioną już do Rady państwa, popierał w myśl intencji Izby.

12. Udzielony Izbie do objawienia zdania regulamin jazdy i taryfę dla fiakrów i dorożek we Lwowie uchwaliła Izba zwrócić magistratowi z tą uwagą, że ze względu na wygodę publiczności i jednostajność taryfy pożądanem by było, aby z powodu zaprowadzenia oświetlenia fiakrów i dorożek do dziennej taksy nie dopłacano osobnej taksy w kwocie 5 centów w czasie od oświetlenia ogólnego miasta aż do godziny w taryfie za nocną uznanej, lecz żeby już od czasu oświetlenia miasta, a zatem od czasu oświetlenia fiakrów i dorożek płacono całkowitą taksę nocną, natomiast żeby obowiązkiem było fiakrów i dorożkarzy oświetlać wszystkie na stanowisku będące fiakry i dorożki, a nie jak w nowym regulaminie postanowiono, tylko pierwszy powóz, a inne dopiero wtenczas, gdy mają ruszyć z miejsca. Oświetlenie wszystkich fiakrów i dorożek na stanowisku miało by tę wielką dogodność dla publiczności, że nietylko łatwiejszy miałaby przystęp do fiakrów, lecz nie potrzebowałaby tracić czasu, dopóki woźnica zapali latarnię, co przy wietrze i zawiei bardzoby było utrudnionem, często nawet byłoby nie możebnem. Gdy przytem i tak publiczność płaci najczęściej już w wieczornej porze taksę nocną, gdy dalej zmiana proponowana przez Izbę zaprowadzona jest wszędzie po większych miastach i zadowalniając z jednej strony właścicieli fiakrów i dorożek, z drugiej zaś nastręcza wiele dogodności dla publiczności, Izba zatem mniema, że odpowiednia zmiana taryfy przez ogół chętnie przyjętą zostanie.

13. Na wezwanie wys. c. k. prezydjum namiestnictwa Izba handlowa i przemysłowa wybrała w myśl ustawy z dnia 13. grudnia 1873 do kierującego zarządu zaliczkowej kasy rządowej we Lwowie następujących czterych mężów zaufania: pp. Augusta Schellenberga, Joachima Hochfelda, Zygmunta Ruckera i Dawida Goldbauma.

Izba przyjęła uchwalony na ostatnim zjeździe delegatów Izb handlowych i przemysłowych regulamin i przystąpiła na podstawie tegoż regulaminu, który bez zmiany prawie według projektu lwowskiej Izby uchwalony został, do zjazdu austrjackich Izb handlowych.

Wiedeń dnia 9. lutego. Na dzisiejszy targ przypędzono wołów galicyjskich 923 razem wszystkich 3284 sztuk, płacono galicyjskie 32 — 33.50 zł., ma się rozumieć tak jak przeszłego tygodnia bez podatku od pary 21 zł. Rzeźniki teraz mają sami opłacać. Do 100 wołów lichych zostało niesprzedanych.

Uwiadamiam szanownych właścicieli, że woły i nierogaciznę adresować należy „Sact Max Markt Wien" ponieważ teraz wykładają woły koło targowicy blisko.

J. Krzysztofowicz,
Caffe Stierböck.

Ostatnie wiadomości.

Gwałtu! gwałtu co się dzieje. Dr. Julian Czerkawski, gdy mu odczytano ruską notę ślubowania, przy wstąpieniu do Rady państwa, nietylko nie protestował przeciw tej herezji, ale nawet odpowiedział: *Pririkaju*, ślubuję, a do tego *pririkaju* powiedział pierwej, a ślubuję dopiero potem. Jest to oczywisty dowód zdrady narodowej! Takie żale wywodzi mameluctwo ministerjalne. Co więcej, gdy komisja z grona poselskiego wybrana zaproponowała, aby koło poselskie nazywało się kołem poselskiem, Dr. Czerkawski przemawiał za tą propozycją, mówiąc, że nazwa przez mameluków proponowana, koło czy klub polski, jest nieodpowiedną, bo i delegacja dawniejsza zawsze podnosiła, że składa się z posłów polskich i ruskich tj. z reprezentantów całego kraju, i że z obecnie w jej gronie są Polacy i Rusini, przybranie więc nazwy polskiego klubu jest ustąpieniem z tego stanowiska i uznaniem, że klub poselski jest tylko reprezentacją jednej części Galicji. Drugi raz więc dr. Czerkawski popełnił zdradę narodową, krzyczy mameluctwo ministerjalne i jego organ lwowski!

Ale wiązać się z wrogami autonomii narodowej i z wrogami narodu naszego, z nimi razem popierać ministerstwo centralistyczne, to nie zdrada narodowa, według zdania tych mameluków, bo to są dzieje pod hasłem liberalizmu, postępu i pod firmą polskiego niby interesu, polskiej niby polityki, polskości.

Pociąg dworski przejechał dnia 11, lutego przez dworzec w Oświęcimie nie zatrzymując się, o 10. godz. 11 minut wieczorem.

Przez Granicę cesarz przejeżdżał o godz. 11. min. 15 w nocy. Na całej przestrzeni dworce były rzęsiście oświetlone. Władze i ludność witały monarchę; gminy wiejskie oczekiwały przed swemi wsiami Najj. Pana z pochodniami.

Przydaną Jego Ces. Mości świtę rosyjską przyjął jen. Bellegarde i przedstawił ją Najj. Panu w Warszawie.

Kraj podając listę wybranych do Rady miejskiej dodaje od siebie tryumfującą uwagę, iż właściciel *Gazety Narodowej* upadł przy wyborach, chociaż popierana przez niego lista przeszła. Ale właściciel *Gazety Narodowej* pomimo usilnych nalegań wysłanników komitetu wyborczego nie chciał pod żadnym warunkiem stać na liście kandydatów, oświadczywszy iż stanowczo mandatu nie przyjąłby i wypowiedziawszy w liście do komitetu powody. I dla tego na liście kandydatów go niebyło.

Telegramy Gazety Narodowej.

Warszawa d. 12, lutego. Cesarz austrjacki przybył tu w najlepszem zdrowiu dzisiaj o godz. 7. rano, w uniformie pułku moskiewskiego Keksholm, którego jest właścicielem, odbył przegląd kompanii honorowej, z tego pułku wysłanej a ustawionej na świetnie przyozdobionym dworcu: udał się potem do Warszawy dla przeglądu samego pułku Keksholm, ustawionego w koszarach. Pomimo rannej pory liczna publiczność przyjmowała go bardzo żywemi okrzykami, a ulice były przyozdobione w austrjackie i bawarskie chorągwie. O dziewiątej godzinie rano opuścił cesarz Warszawę, udając się do Petersburga. Na dworcu i około dworca bardzo wiele zebrało się ludu, który witał cesarza okrzykami radości, a muzyka wojskowa przy odjeździe grała hymn austrjacki.

Petersburg d. 12. lutego Jutro o godzinie pół do trzeciej po południu przybywa tu cesarz austreacki. Na dworcu w Gaczynie jako straż honorową do przyjęcia jego wystąpi pułk kirysierski gwardji. na dworcu w Petersburgu pułk ismajłowski, w Zimnym Dworze pułk preobrażeński. Z twierdzy powita cesarza 21 strzałów działowych i wywieszenie austrjackiej chorągwi.

Kursa giełdy wiedeńskiej.

Wiedeń 11. lutego 1874.
godzina 4. min. 20. po południn.

Berlin, Russ. Banknoten $92^1/_2$. Credit. Actien $140^3/_4$. Lombarden $94^3/_4$. Galizier $104^1/_2$. Staatsbahn 194—. Rumänier $40^1/_8$. Oesterr. Banknoten $89^7/_{16}$. Usposobienie silne.

Wiedeń d. 12. lutego 1874.
godzina 10. minut 30 przed południem.

Akcje kred.	237.50.	Anglo-austr.	156.—.
Unionsbank	135.50.	Vereinsbank	24.50.
Kolei Kar. Lud.	233.—.	Kolej południ.	161.—.
Franko-austr.	49.—.	Baubank	80.50,
Losy z r. 1860	—.—.	Oblig. indem.	—.—.
Staatsbahn	—.—.	Wied. Tramw.	—.—.
Ostbahn	—.—.	Napoleondor	—.—.
Rubel papier.	—.—.	Usposob. silne.	

Wiedeń 12. lutego 1874.
godzina 2. minut 10. po południu.

Akcje fran.-aus.	47.25.	Węgier. kred.	—.—.
Anglo-austr.	155.25.	Unionsbank	135.25.
Kolej Kar. Lud.	233.50.	Kolej siedm.	—.—.
Kolej południo.	161.—.	Kolej Alföp.	142.—.
Kolej Elżbiety	212.50.	Kolej Lw.-czer	142.—.
Czes. Nordostba.	190.—.	Vereins-Bank	24.25.
Kolej Rudolfa	158.—.	Węg. Ostbahn.	59.—.
Gal. indemniz.	—.—.	Losy z r. 1864	142.50.
Koszyc.-Oderb.	141.50.	Verkehrsbank	124.50.
Losy tureckie	45.—.	Baubank-Act.	80.50.
Kolej państwow.	327.—.	Bankverein	74.—.
Wied. Bauver.	44.25.	Hyp. Ren. ban.	30.—.

Usposobienie ciche.

W TEATRZE hr. SKARBKA.
W piątek d. 13. lutego 1874.
TRICOCHE i CACOLET
komedja w 5 aktach przez H. Meilhac i L. Halévy; przekład J. Chorośnickiego.

Osoby:

Baron Vanderponf, bankier	P. Fiszer.
Ludwika, jego żona . .	Pni Woleńska.
Książę Emil	P. Kwieciński.
Tricoche) właściciele domu	P. Zboiński.
Cacolet) komisowego	P. Dobrzański.
Oskar Basza	P. Wilczyński.
Fanny Bombance . , .	Pni German.
Breloque, kasjer Vanderpoufa	P. Dębicki.

jeszcze 16 osób.
Rzecz dzieje się w Paryżu.
Początek o godz. 7mej.

Lwów, z Izby handlowej dnia 12. lutego.

	płacą złr. w. a.	żądają złr. w. a.
I. Akcje za sztukę.		
Kolej gal. Karola Ludwika	232 50	234 —
„ Lwow.-Czern. Jassy	141 —	143 —
Bank hip. gal. po 200 zł.	204 —	208 —
„ krajow. z wpł. 50pr.	— —	— —
II. Listy zast. za 100 zł.		
Tow. kred. gal. 5 pr. w. a.	81 35	82 3[illegible]
„ „ 4 pr. w. a.	[illegible]	[illegible]
„ „ 5 pr. w. a.	[illegible]	[illegible]
Bank hip. gal. 5 pr. w. a.	[illegible]	[illegible]
Gal. zakł. kred. włośc.	[illegible]	[illegible]
III. Obligi za 100 złr.		
Indemnizacyjne galic.	[illegible]	[illegible]
Losy miasta Krakowa	[illegible]	[illegible]
„ miasta Stanisławowa	[illegible]	[illegible]
IV. Monety.		
Dukat holenderski	[illegible]	[illegible]
Dukat cesarski	[illegible]	[illegible]
Napoleondor	[illegible]	[illegible]
Pół imperjał rosyjski	[illegible]	[illegible]
Rubel rosyjski srebrny	[illegible]	[illegible]
Rubel rosyjski papierowy	[illegible]	[illegible]
Pruskie bilety kasowe	[illegible]	[illegible]
Srebro	[illegible]	[illegible]
Wiedeń d. 10. lutego. Powszechny dług państ. (za 100 złr.)		
Rent. austr. w bankn. 5 pr.	[illegible]	[illegible]
„ w sreb. 5 „	[illegible]	[illegible]
Losy 1839 całe losy (m. k.)	[illegible]	[illegible]
1854 po 250 zł.	[illegible]	[illegible]
1860 po 500 zł.	[illegible]	[illegible]
1860 po 100 zł.	[illegible]	[illegible]
1864 po 100 zł.	[illegible]	[illegible]
1864 po 50 zł.	[illegible]	[illegible]
Listy zast. dom. po 120 5 pr.	[illegible]	[illegible]
Oblig. indem. (za 100zł.) galicyjskie	[illegible]	[illegible]
Bukowińskie	[illegible]	[illegible]

	płacą złr. w. a.	żądają złr. w. a.
Inne publiczne pożyczki.		
Węg. poż. kol. po 100 zł.	99 20	99 40
Węg. poż. [illegible]	81 75	82 25
Turecka poż. kol. po 400 fr	45 25	45 50
Akcje bankowe.		
Anglo-austr. po 200 zł. 120	154 50	155 —
[illegible]	[illegible]	[illegible]
Akcje kolei.		
Albrechta po 200 złr.	[illegible]	[illegible]
[illegible]	[illegible]	[illegible]

	płacą złr. w. a.	żądają złr. w. a.
Mor. Szl. (Hasse) po 200 złr. s.	— —	[illegible]
Aust. półn. zach. po 200 zł sr.	19[illegible] —	192 50
„ „ lit. B. po 200 zł. sr.	100 —	[illegible]
Rudolfa po 200 złr. s. r.	158 75	[illegible]
Siedmiogr. po 200 w. a. sr.	— —	[illegible]
Staatseisb. Ges. 200 zł. w. a.	328 25	[illegible]
Südbahn po 200 zł. srebr.	160 50	[illegible]
[illegible]	[illegible]	[illegible]
Akcje przemysłowe.		
[illegible]	[illegible]	[illegible]
Listy zastaw. (za 100 zł.)		
[illegible]	[illegible]	[illegible]
Obligacje pierwszeństwa kolej. (za 100 złr.)		
[illegible]	[illegible]	[illegible]

	płacą złr. w. a.	żądają złr. w. a.
Ferdynanda półn. 5 pr. m. k.	91 —	92 —
„ „ 5 pr. w. a.	87 —	— —
[illegible]	[illegible]	[illegible]
Papiery loteryjne (szt.)		
[illegible]	[illegible]	[illegible]
Dewizy (3miesięczne.)		
Berlin 100 tal.	[illegible]	[illegible]
Frankfurt 100zł. (süddeut.)	[illegible]	[illegible]
Hamburg 100 mark. banko.	[illegible]	[illegible]
Londyn 10 ft. sterl.	[illegible]	[illegible]
Paryż 100 franków	[illegible]	[illegible]

Wielmożnemu p. Drowi

Stanisławowi Wierzchowskiemu,

c. k. lekarzowi powiatowemu i

Wielmożnemu p.

Juljanowi Mańkowskiemu,

lekarzowi miejskiemu w Sokalu,

składamy niniejszem najserdeczniejsze

Podziękowanie

za ich niezmordowane trudy gorliwie, z prawdziwem uczuciem ludzkości, a przytem zupełnie bezinteresowne poświęcenie się i wyleczenie naszej jedynej córki z nader niebezpiecznej i długiej słabości 1510 1—1

Sokal dnia 31. stycznia 1874.

Wdzięczni do zgonu rodzice

Maurycy i Antonina Pileccy.

Nowy transport!!!

Świeżej słoniny grubej w smaku wybornej . . . . 1 funt 44 ct.
Smalcu . . . . 1 „ 44 „

Odbiorcom 1 ctnr. opuszczam należny rabat.

Handel korzenny

Karola Klimowicza,

1486 3—4 ulica Wałowa Nr. 11.

PRAWDZIWE

PIGUŁKI MORISONA

najlepsze ze środków czyszczących i przeczyszczających krew we wszelkich słabościach złego przymiotu, skrofulicznych, liszajach, wyrzutach skórnych i zepsuciu krwi. 1023 18—48

Skład główny w Paryżu u p. Arthaud Moulin, aptekarza 30, ulica Louis le Grand, w Krakowie w aptece p. Trauczyńskiego, w Brodach w apt. M. Kullak.

L. 114.

Ogłoszenie.

Wydział Rady powiatowej brzeżańskiej podaje do wiadomości, że z dniem 14. lutego 1874 są **rachunki za rok 1873 i budżet Rady powiatowej na rok 1874** złożone do przejrzenia przez opodatkowanych powiatu. 1520 1—1

Z Rady Wydziału powiatow.

Brzeżany dnia 31. stycznia 1874.

Znakomite powodzenie.

VELOUTINE

jest to 1015 44—78

Mączka ryżowa

przygotowana z Bizmutem,

dla tego to działa szczęśliwie na skórę

niedostrzeżona przystaje do ciała

nadaje

cerze świeżość naturalną.

CH. FAY

Magazyn Perfum w Paryżu

9, na ulicy de la Paix, 9.

Dostać można w magazynach galanteryjn. pp. Kamila Strzyżowskiego i Leona Feintucha i w składzie K. Mikolascha.

Pomieszkanie

składające się z dwóch obszernych frontowych pokoi z przedpokojem, bez kuchni, na Iszem piętrze w kamienicy pod Nr. 26 n. w rynku, gdzie księgarnia pp. Seyfartha & Czajkowskiego, zaraz do wynajęcia. 1491 2—3

PASTYLKI PIERSIOWE

ZE SOKU GŁOWIASTEJ SAŁATY I LAUROWYCH LISCI

PP GRIMAULT ET C.IE APTEKARZY W PARYŻU

Są to wyborne cukierki złożone ze substancyj znanych w medycynie ze swych własności łagodzących i uśmierzających skutecznie *kaszle, rozjątrzenie w piersiach, katary uporczywe.*

Cukierki te łącznie z Syropem nadfosforanu wapna, używają się dla uśmierzenia mocnego kaszlu (połączonego z odpluwaniem i kokluszem). 1037 11—23

Dostać można w aptekach we Lwowie pp. Mikolascha, Beisera i Ruckera; w Krakowie pp. J. Trauczyńskiego i W. Redyka; w Brodach Kullaka i Franzosa; w Rzeszowie Schaittera; w Warszawie w składach aptekarskich pp. Mrozowskiego, braci Galle i Spiessa.

Przez pierwsze stowarzyszenia lekarskie w Niemczech rozbierane i przez wysokie c. k. namiestnictwo węgierskie dla wielkiej użyteczności zezwolone

Płótno goścowe

przeciw goścowi (dnie darciu w stawach, postrzale), róży, wszelkim kurczom w rękach, a szczególnie przeciw kurczom w żyłach, goścowi w głowie, opuchłym członkom, zwichnięciom i kłuciu w boku może być użytym jako pierwszy prędko i pewnie leczący środek.

W paczkach z opisem użycia à zł. 1 ct. 5, dwa razy tak mocne w cięższych słabościach à zł. 2 ct. 10 w. a.

Również słynny

paryski plaster uniwersalny

przeciw wszelkim ranom, odmrożeniu i odgniotkom. Słoik z opisem użycia kosztuje 70 ct., pół słoika 35 ct. Za opakowanie 15 ct.

Świadectwo.

Niedawno otrzymałem kawałek tego płótna przeciw **reumatyzmowi i goścowi,** i używałem z odpowiednią korzyścią tak dalece, że dawne moje dolegliwości reumatyczne w rozmaitych częściach ciała znikły, a na mojej piersi czuję lekkość i znajduję się teraz jak odrodzony. W 68. roku życia mego używałem nieraz na moje cierpienia papieru goścowego, ten środek jednak nie pomógł mi, jedynie płótno uwolniło mię od cierpień.

Schwab. Gmünd, w Wirtembergii.

Antoni Beisswingert,

mieszcz. złotnik.

Jedynie prawdziwe do nabycia we **Lwowie** u p. **Zygm. Ruckera,** apt., w Krakowie u p. Fr. Stockmara, apt. 1517 5—6

Pies, legawiec młody, 8 miesięcy mający, żółtej maści, jest do sprzedania pod Nr. 16, ulica Ormiańska (wyższa) na Iszem piętrze. 1—?

Drzewa owocowe!

W ogrodzie zamkowym arcyksięcia w Cieszynie, na austr. Szląsku, są do nabycia wszelkiego rodzaju **drzewa owocowe, krzewy ozdobne, rośliny cieplarniane, szparagi i róże.** Na żądanie wysyłam katalogi. 1438 3—3

Jakób Merk,

ogrodnik w Cieszynie.

Wyprzedaż bydła.

Z powodu wydzierżawienia wsi Równi, będzie tamże rozsprzedana cała obora bydła rasy szwajcarskiej, jako to: buhajki, cielne krowy, jałówki, cielęta, z odstawą do dworca kolejowego w Ustrykach.

Bliższe szczegóły udziela zarząd wsi Równi poczta Ustrzyki. 1519 1—3

Ogłoszenie licytacji

majątku ruchomego i nieruchomego realności, składającej się z 57 morgów roli, pozostałej wraz ze sprzętami i zabudowaniami gospodarskiemi po ś. p. Ludwiku Bommerze, c. k. emerytowanym kapitanie w **Pezanach** w powiecie Żydaczowskim, która na dniu 23 lutego b. r. odbędzie się. 1478 3—3

Administratorowie majątku.

Rafinerja spirytusu

Juljusza Mikolasza we Lwowie,

poszukuje zdatnych

bednarzy

do roboty od sztuki.

Zgłosić się ustnie lub listownie z załączeniem świadectw do fabryki za rogatką Gródecką. 1511 1—6

Zakład hydropatyczny

Franciszka Medweya

w Sassowie,

twarty jest przez całą zimę. 1464 3-8

ASTMY

Duszność, Chrypka, Katary zadawnione, wszelkie cierpienia kanałów oddechowych, ustępują szybko i niezawodnie po użyciu **Rurek antiastmatycznych** p. Levasseur, Aptekarza, 19 rue de la Monnaie w Paryżu. 1004 6—?

Dostać można we Lwowie w aptece PP. Mikolasch; w Krakowie w aptece p. Trauczyńskiego; w Brodach w aptece p. Kullak. W Warszawie w składach aptecznych materjałów pp. Ferd. Aug. Gallego i Ludwika Spiessa.

Przestroga.

Ostrzegam, że wekslów nie wydaję i nie płacę. 1498 2—3

Myszkowie d. 6. lutego 1874.

Wiktor hr. Baworowski.

Wm. KNAUST,

Wien, Leopoldstadt,

Miesbachgasse 15, gegenüber d. kk. Augarten.

28 Medaillen.

Etablirt: 1823. 1069 6—? Garantie.

Feuerspritzen aller Sorten, Gartenspritzen, Gartenpumpen, Hydrophore oder Wasserzubringer, Zentrifugalpumpen, Baupumpen, Brunnenpumpen, Bier- und Weinpumpen etc. Schläuche, Feuereimer von Hanf, Leder oder Kautschuck, Feuerwehr-Ausrüstungen. Illustrirte Kataloge gratis per Post.

NEWRALGIE

wszelkie cierpienia nerwowe w jednej chwili ustępują po użyciu pigułek anti-newralgijnych Dra *Cronier*. Skład w Paryżu w aptece p. Levasseur, rue de la Monnaie, 19 - - w Krakowie w aptece p. Trauczyńskiego przy ulicy Florjańskiej — w Brodach u p. M. Kullaka — we Lwowie w aptece p. Piotra Mikolasch. W Warszawie w składach materjałów aptecznych. pp. Ferd. Aug. Gallego i Ludwika Spiessa 1002 46—48

Majątek ziemski

koło **Mościsk,** z dwóch obszarów z sobą graniczących złożony, $^5/_4$ mili od dwóch stacyj kolejowych i gościńca oddalony, podług katastru 910 m. pól ornych, 301 łąk, 123 pastwisk obejmujący, z dobrymi budynkami i gorzelnią, jest od wiosny r. b. do wydzierżawienia. Bliższa wiadomość we Lwowie w kancelarji Dr. Gregorewicza. 1445 6—12

Wszystkie blaszane 1480 3—3

nowe miary metryczne

na płyny i suche przedmioty, ostemplowane przez lwowski urząd cymentniczy, są do nabycia gotowe pojedynczo lub w większej ilości po cenach tańszych od wiedeńskich u

J. Jaremkiewicza,

blacharza ulica Jagelońska (Jezuicka) Nr. 4.

Ignacy Krauss. c. k. notarjusz w Sokalu, poszukuje

POMOCNIKA,

biegłego w przeprowadzaniu pertraktacyj — wyłącznie do spisywania aktów spadkowych.

Zgłaszać się można ze świadectwami listownie lub osobiście. Honorarjum lub tantiema podług umowy. 1481 3—3

Najsilniejsze zbożowe

Drożdże prasowane

z fabryki **„Szenitz“** na Węgrzech,

przewyższające w mocy i rozczynie wszelkie podobne dotąd znane produkta.

Główny skład dla Lwowa i wschodniej Galicji

w handlu **St. Markiewicza** we Lwowie.

Ceny hurtowne dla panów piekarzy lub odsprzedających.

Nr. I funt **64** ctów, Nr. II funt **50** ctów. 1514 1—4

LWOWSKIE

TOWARZYSTWO STOLARSKIE

we Lwowie, przy placu Dominikańskim l. 131 st. 1 n.,

poleca swój

własnemi z **najsuchszego materjału** i podług najnowszych i najgustowniejszych wzorów wykonanemi wyrobami obficie zaopatrzony

SKŁAD MEBLI

oraz wielki wybór

luster, materji na meble, dywanów, sukna na podłogi, karniszów i kutasów do okien, jakoteż mebli giętych i mebli żelaznych

po cenach stałych i niskich.

Przyjmuje także **zamówienia** na wszelkie do zawodu jego należące roboty i uskutecznia takowe pod zaręczeniem spiesznego i dokładnego wykonania. 1356 8—8

Księgarnie **Karola Wilda** we Lwowie

i w Samborze,

polecają 1518 1—2

Wielki wybór

Książek na premja

w cenie od 36 centów do kilku zł. w. a.

TAPIOKA

Pana **Groult** junior w Paryżu,

ulica Ste Apoline Nr. 12.

Tapioka Brezylijska czysta i naturalna jest pokarmem smacznym i pożywnym posiada własności hygieniczne uznane i potwierdzone oddawna, ale nie masz propuktu służącego do pożywienia człowieka, któryby podlegał liczniejszym fałszerstwom. P. Payen sławny chemik, członek Instytutu francuskiego w swej uczonej rozprawie **o pokarmach do pożywienia ludzi używanych** tak określa własności Tapioki czystej i naturalnej, które je wyróżniają, od Tapioki sztucznej: *Prawdziwa Tapioka brezylijska czysta i naturalna w niczem nie psuje bynajmniej smaku i zapachu rosołu, ani mleka. Tapioka zaś podrabiana zmienia i psuje smak płynów, robi go nieprzyjemnym.*

Kupujący, którzy żądać będą aby na każdej paczce znajdowały się cechy prawdziwej i czystej Tapioki Groult, unikną fałszerstwa i oszukaństwa.

Jedyne składy na Galicję w magazynie p. Piotra Mikolascha we Lwowie i p. Trauczyńskiego w Krakowie. 1020 18—24

C. k. uprzywilejowany galicyjski

Akcyjny Bank Hipoteczny we Lwowie

wydaje

6% Listy Hipoteczne

które są jak najwłaściwsze do lokowania kapitałów.

Listy hipoteczne mogą według prawa z dnia 1. lipca 1868 D. P. XXXVIII nr. 93 być użyte na lokowanie kapitałów funduszowych, na lokowanie kapitałów zakładów publicznych, pod nadzorem rządu stojących, na lokowanie kapitałów pupilarnych, fideikomisowych i depozytowych, tudzież w skutek najwyższego postanowienia z dnia 1. grudnia 1871 na zabezpieczenie kaucyj małżeńskich wojskowych, a po kursie giełdowym na kaucje służbowe i wadja.

Ogólna suma w obiegu będących listów hipotecznych nie może w żadnym razie przenosić sumy równoczesnych wierzytelności hipotecznych i nie może być wyższa nad dwudziestokrotną sumę kapitału akcyjnego rzeczewiście wpłaconego.

Kupony płatne dnia 1. marca i 1. września każdego roku, jakoteż listy hipoteczne wylosowane dnia 18. lutego każdego roku, z których jedne i drugie nie ulegają żadnemu opodatkowaniu, wypłacają bez wszelkiego strącenia:

we **Lwowie,** *główna kasa Banku hipotecznego i Filie tegoż w Krakowie, Czerniowcach, Białej, Tarnopolu i Samborze;*
w **Wiedniu,** *kantor wymiany bankowy niższo-austryackiego Towarzystwa eskontowego i Union Bank;*
w **Pradze,** *Filia c. k. uprzyw. austr. Zakładu kredytowego dla handlu i przemysłu i Filia Union;*
w **Bernie,** *c. k. uprzyw. morawski Bank dla przemysłu i handlu;*
w **Berlinie,** *pp. Meyer & Comp.;* 3492 3—?
w **Warszawie,** *p. Leon Epstein;*
w **Linzu,** *Bank dla Austrji i Salzburga, (Bank für Oesterreich und Salzburg).*

Als Braufführer oder Obermälzer

wünscht ein Mann, **der 25 Jahre** hindurch beim Brauwesen in berüchtigten **Prager- und Wiener-Etablissement's** beschäftigt war, worüber er die besten Zeugnisse aufweisen kann — in einer grösseren Malzfabrik oder Brauerei unterzukommen.

Derselbe ist 45 Jahre alt, verheiratet, der deutschen und böhmischen Sprache vollkommen mächtig.

Anfragen wolle man gefälligst richten an

Anton Nechwill,

1512 1—2 **Obermälzer zu Scharditz**

(Post Czejcz — per Göding — Mähren).

KANTOR WYMIANY

M. A. SBRIESER

we Lwowie,

przy ulicy Hetmańskiej Nr. 4,

kupuje i sprzedaje **pod warunkami najprzystępniejszymi** wszystkie **papiery wartościowe,** jakoteż wszelkie **monety** złote i srebrne.

Polecenia z prowincji uskuteczniają się **natychmiast** i jak **najakuratniej.** 1513 1—3

C. k. uprzyw. kolej gal. Karola Ludwika.

Obwieszczenie.

Z dniem 15. lutego r. b. aż do dalszego postanowienia przyjmowane będzie w naszej stacji **Trzcianie, drzewo do transportu w ruchu towarowym przy ładunku w całych wagonach** (200 cet. clow. do jednego listu frachtowego) pod warunkami, że ładowanie drzewa przez ludzi i kosztem odsyłającego uskuteczni się.

Należytość za własną przestrzeń pobieraną będzie podług naszej taryfy z dnia 15. maja 1872 i dodatków, norm i miloskazu do niej ustanowionych. 1505 1—3

Lwów w styczniu 1874.

DYREKCJA RUCHU.

Najmocniejszy octan aromatyczny do zaprawy esencji rumu, najlepszy drzewny ocet żelaza (Eisenbrühe, Eisenbeitze) niemiecką terpentynę, olej smolny, pruską smołę szewską, smołę sosnową, smołę dla browarników, maź drzewną, maź smolną, (płynne smarowidło do wozów), węgle drzewne i t. p., dostarczają najtaniej oclone franco koleją cesarza Ferdynanda północnej.

Fr. Schlobach & Schmidt

1497 2—2 **Kobier pod Pless w wyższym Szląsku.**

Molla proszki seidlickie.

Te proszki z powodu wypróbowanej swej skuteczności zajmują pomiędzy rozmaitemi środkami domowemi pierwsze miejsce, co stwierdzają ze wszystkich krajów państwa austrjackiego nadesłane poświadczenia i dziękczynienia. Szczególnie z pomyślnym rezultatem dają się one zastosować w leczeniu *zamulenia* i *zatkania ciała, niestrawności* i *zgadze*, dalej w *kurczach, cierpienia nerek, nerwowym bolu głowy, uderzenia krwi, reumatycznych afekcjach, hysterji skłonności do wymiotów* i t. p.

Cena pudełka oryginalnego wraz z przepisem użycia kosztuje 1 zlr. a. w.

Wódka francuska i sól.

Najpewniejszy środek domowy dla cierpiącej ludzkości na wszystkie wewnętrzne i zewnętrzne zapalenia; na rozmaite słabości; do użycia na bol głowy — uszów i zębów, na blizny i rany, na owrzodzenia skirowe, zapalenie ocz, sparaliżowania i zranienia wszelkiego rodzaju i t. p. 1077 7—?

W flaszkach wraz z przepisem użycia 80 ct. a. w.

Olej tranowy z wątroby dorsza.

Najczystszy i najskuteczniejszy gatunek tranu lekarskiego z Bergen w Norwegii, którego nie należy zamieniać z tranem sztucznie wyrabianym.

Prawdziwy *olej tranowy z wątroby miętusowej* używa się z najlepszym skutkiem w słabościach *piersiowych* i *płucowych, szkrofulach* i słabościach *Rachitis*. Leczy najzastarzalsze cierpienia *podagryczne* i *reumatyczne*, również jak i chroniczne *wyrzuty naskórne.*

Cena 1 flaszki wraz z przepisem użycia 1 zlr. a. w.

We LWOWIE apt. J. Beisera, Z. Ruckera, Krzyżanowskiego, K. Schubuth, F. W. Królikowski.

w *Białej* Reichart, apt.,
„ „ Keler, apt.,
„ „ J. Berger
„ *Brzeżanach* Adalb. Kordecki, ap.,
„ *Brodach* Ed. Liska ap.,
„ „ E. Grünnspann. ap.,
„ „ M. S. Francos,
„ *Chodorowie* Z. J. Krynicki,
„ *Czerniowcach* Karol de Chalbazan, ap.,
„ „ Brzozowski,
„ „ Ig. Schnirch,
„ *Dobromilu* A. Grotowski, ap.,
„ *Drohobyczu* Kleczkowski.
„ *Glinianach* Helm, apt.,
„ *Husiatynie* Teofil Burnatowicz,
„ *Jaworowie* L. Lachowicz, ap.,
„ *Kałuszu* Buchalski,
„ „ Rzaczyński,
„ *Kołomyji* Daw. Kramer,
„ *Krakowie* dr. Sawiczewski, ap.,
„ „ M. Jawornicki.
w *Krakowie* Józef Jahn,
„ „ Józef Trauczyński,
„ *Limanowie* Ant. Muller, apt.,
„ *Nowym Saczu* Kosterkiewiczowa, wdowa
„ *Nowym Targu* C. Laur,
„ *Podgórzu* S. Schletinger,
„ *Przemyślu* Gaidetschka.
„ „ E. Machalski,
„ *Rzeszowie* J. Schaitter i sp.,
„ *Skolem* W. Liebesmann.
„ *Stanisławowie* Stecher-Schenitz
„ *Stryju* Z. Dragowski, apt.,
„ *Suczawie* E. Botezat,
„ *Tarnopolu* A. Morawetz,
„ „ C. Buchelt,
„ *Tarnowie* W. T. A. Wielogórski,
„ *Wadowicach* F. Foltin,
„ *Zaleszczykach* J. Kodrębski,
„ *Zbarażu* N. Sussermann,
„ *Złoczowie* O. Fadenhecht.

Wydawca, właściciel i odpowiedzialny redaktor Jan Dobrzański.

Z drukarni „Gazety Narodowej“ pod zarządem A. Skerla.